Wychodzi w każdy piątek

Cena 140 Marek

Prenum. kwartalna 1400·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ I POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

oraz Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, Radziwiłłowska 8; Redakcji na Warszawę: Warszawa, Zgoda 12.

Warszawa — Łódź — Lublin — Kraków — Lwów

Nr. 28 (61). — Piątek, 14 lipca 1922. — Rok II.



Wyścig pływacki międzymostowy (2000 m.) urządzony przez A. Z. S. w Warszawie. — Na starcie.

Od strony prawej do lewej: prof. E. Wittig, Minister dr. W. Chodźko. — Od strony lewej do prawej: Z. Jędrzejowski, członek honor. AZS., Wł. Nadratowski, założyciel i członek honor. AZS., Eug. Strug, prezes AZS.

Dział urzędowy.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Zarząd na posiedzeniach swych dnia 16 i 22 czerwca uchwalił co następuje:

1). Wobec zdekompletowania Wydziału gier skutkiem wyjazdu przewodniczącego i jego zastępcy, jakoteż nieuczęszczania na posiedzenia członków — zawiesić takowy czasowo w czynnościach aż do powrotu z urlopu przewodniczącego kapitana Glabisza.

2). Wszelkie agendy i kompetencje Wydziału przelać na II wiceprezesa zarządu pana Marjana Strzeleckiego, któremu też polecono przygotować jego skompletowanie na nowo.

3). Pozbawić mandatu skarbnika WOZPN p. Malinowskiego Józefa za czterokrotne z rzędu nieusprawiedliwione opuszczenie posiedzenia, kooptując na jego miejsce dotychchczasowego zastępcę, p. Lipińskiego Stanisława.

4). Kooptować na miejsce opróżnione w zarządzie po p. Kurmanie p. Piotrowskiego Szczepana w charakterze członka bez mandatu.

5). Zatwierdzić oficjalną tabelę rozgrywek o mistrzostwo klasy A. (Będzie ogłoszona w nast. numerze. Red.).

6). Akceptować jeden z projektów żetonów dla mistrzowskich drużyn klasy A i B WZOPN w 1922 toku, określając ilość ich po jedenaście sztuk na każdą drużynę.

Wszelkie pisma dotyczące kompetencji Wydziału gier należy kierować pod adresem: Warszawa, Smolna 38 m. 15 Marjan Strzelecki.

Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny.

(XVIII posiedzenie w dniu 23 czerwca).

1). Ukarano Z. T. G.-S. Dror w Jarosławiu grzywną 10.000 Mkp. za dwukrotne zejście z boiska podczas zawodów z Z. K. S. Haszachar i Z. K. S. Hagibor.

2). Ukarano S. K. S. Rewera w Stanisławowie grzywną 15.000 Mkp. za dwukrotne przekroczenie § 12 Postanowień o mistrzostwie LZOPN.

3). Ukarano L. K. S. Biali grzywną 2.000 Mkp. za zejście z boiska podczas zawodów z IV drużyną I. L. K. S. Czarni.

5). Udziela się Z. R. K. S. Labor napomnienia za niedostarczenie dobrych piłek na zawody z P. K. S. Sparta w dniu 2. VI.

5). Ukarano L. K. S. Pogoń grzywną 10.000 Mkp. zą rażące braki w organizacji zawodów o mistrzostwo klasy A Lechia—Pogoń w dniu 18. VI.

6). Ukarano L. K. S. Korona grzywną 3.000 Mkp. za niedostateczną opiekę sędziego na boisku podczas zawodów Pogoń II—Korona w dniu 15 czerwca.

7). Odrzucono protest P. K. S. Polonia w Przemyślu przeciw zawodom Lechia—Polonia w dniu 14 maja ze względów zasadniczych.

8). Odrzucono protest S. K. S. Rewera w Stanisławowie przeciw zawodom Polonia—Rewera w dniu 11 czerwca z powodu braku motywów nadających się do uwzględnienia.

9). Uwzględniono protest P. K. S. Kresy w Tarnopolu przeciw uznaniu walk-over za zawody Kresy—Hakoah w dniu 28 maja.

10). S. K. S. Korona zniżono wymiar kary za nieodbyte zawody w dniu 5 maja do 2,000 Mkp.

11). Zdyskwalifikowano gracza Klanga z Z. T. G.-S. Dror w Jarosławiu na przeciąg 3 miesięcy za niesportowe zachowanie się na boisku i brutalną grę na zawodach w dniu 28 maja.

12). Graczowi Waleszyńskiemu z Z. T. G. - S. Dror w Jarosławiu udziela się nagany za brutalną grę w dniu 28 maja.

13). Kapitanowi drużyny I Z. T. G.-S. Dror w Jarosławiu, Kriegerowi udziela się ostrej nagany z zagrożeniem dyskwalifikacji za to, że pozwolił drużynie swej zejść z boiska w dniu 28 maja.

14). Gracza Spitziara z S. K. S. Rewera w Stanisławowie zdyskwalifikowano na przeciąg 5 miesięcy za brutalną grę i arogancję względem sędziego na zawodach w dniu 11 czerwca.

15). Gracza Węczyńskiego z S. K. S. Rewera w Stanisławowie zdyskwalifikowano na przeciąg 2 miesięcy za uniemożliwienie sędziemu prowadzenia zawodów w dniu 11 czerwca.

16). Graczowi Bałce z S. K. S. Rewera w Stanisławowie udzielono nagany za brutalną grę w dniu 11 czerwca.

17). Kapitanowi I. drużyny S. K. S. Rewera w Stanisławowie udzielono ostrej nagany z zagrożeniem dyskwalifikacji za niedostarczenie składu drużyny w dniu 11 czerwca.

18). Zdyskwalifikowano gracza Hryniewieckiego z D. K. S. we Lwowie na przeciąg 3 miesięcy za brutalną grę i krytykowanie orzeczeń sędziego na boisku podczas zawodów w dniu 18 czerwca.

Graczowi Lenkiewiczowi z S. K. S. Rewera w Stanisławowie udzielono surowej nagany za brutalną grę w dniu 18 czerwca.

20). Gracza Kwiatkowskiego z Z. R. K. S. Labor w Przemyślu zdyskwalifikowano na przeciąg 4 tygodni za świadome i niebezpieczne foule w dniu 2 czerwca.

21). Gracza Zelenaya z P. K. S. Kresy w Tarnopolu zdyskwalifikowano na przeciąg 4 tygodni za niesportowe zachowanie się na boisku w dniu 19 czerwca.

22). Graczy z L. K. S. Lechia we Lwowie Rakszyńskiego B. i Gulicza Józefa ukarano ostrą naganą z zagrożeniem dyskwalifikacji za niesportowe zachowanie się i użycie obraźliwych słów do współgraczy.

23). Kapitanowi I. drużyny Z. T. G.-S. Dror w Jarosławiu H. Blausteinowi udzielono ostrej nagany z zagrożeniem dyskwalifikacji za zejście drużyny z boiska w dniu 11 czerwca.

24). Zdyskwalifikowano graczy Z. T. S.-G. Dror Szora L. i Bergerfreunda I. na przeciąg 4 tygodni za brutalną grę.

25). Zezwolono A. Z. S. we Lwowie na rozegranie zawodów towarzyskich z K. S. Lubicz w Żółkwi.

26). Zezwolono L. K. S. Orzeł na rozegranie zawodów towarzyskich z K. S. Lot w Przeworsku.

27). Weryfikowano następujące zawody:

W klasie A: Polonia—Rewera, 6:4, 2 punkty dla Polonii, Lechia—Rewera, 2:1, 2 punkty dla Lechii, Lechia—Polonia, 3:2, 2 punkty dla Lechii, Czarni—Rewera 3:0, 2 punkty dla Czarnych, Pogoń—Lechia, 9:0, 2 punkty dla Pogoni.

W klasie B: Czarni II—Pogoń II, 2:0, 2 punkty dla Czarnych, Hasmonea—Lechia II, 3:0, 2 punkty dla Hasmonei, Pogoń II—Hasmonea, 4:1, 2 punkty dla Pogoni II, Czarni II—Hasmonea, 1:0, 2 punkty dla Czarnych, Pogoń (Stryj)—Polonia II, 1:1, po 1 punkcie dla Pogoni i Polonii.

(Dokończenie nastąpi).

Od Wydawnictwa.

Z powodu dalszej podwyżki cennika drukarskiego, która pojawia się obecnie regularnie co miesiąc, podnosimy z Nrem 28/61 cenę jednego egzemplarza na Mkp. 140 — pozostawiając warunki prenumeraty niezmienione.

Zmiany adresu.

K. S. „Orzeł“, Filip Landau, Kraków XXII. ul. Kalwaryjska.

Adres obecny K. S. Korona jest: Lowas Roman, Kraków XXII. ul. Krasińskiego 14.

Polski Związek Lekko-Atletyczny.

Komunikat urzędowy Nr. 8.

1) Ponieważ większość O. Z. L. A. niezastosowała się do uchwały P. Z. L. A. (kom. urz. Nr. 7. pkt. d.) i zawodników na zawody kwalifikacyjne nie zgłosiła wzgl. zgłosiła za mało, postanowiono zawodów nie urządzać a natomiast wybrano kpt. Szymańskiego kapitanem związkowym, polecając mu, po zorjentowaniu się w wynikach O. Z. L. A., jakoteż na zawodach o mistrz. okr. warszawsk. i zawodach polskich L. K. S. Pogoń, wybór reprezentacji polskiej na Słowiańskie Mistrz. Lekkoatl. w Pradze.

2) Postanowiono wyrazić podziękowanie prof. Wittigowi, delegatowi PKIO. na ostatnie posiedzenie Międzyn. Kom. Igrz. Olimp. za jego owocne starania w Paryżu w sprawie przyjęcia na 2—3 mies. kurs kilku naszych atletów do Wojsk. Szk. Wych. Fiz. w Joinville, jakoteż próbę pozyskania trenera.

3) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kpt. Szymańskiego z audjencji udzielonej delegatom PKIO. i PZLA. pp. Kowalewskiemu, prof. Wittigowi i kpt. Szymańskiemu przez p. min. zdrowia publ. Dr. Chodźkę i uzyskania poparcia tegoż w sprawie Joinville w Min. Spraw Zagraniczn. i u posła franc. p. de Panafieu. O dalsze prowadzenie tej sprawy uproszono prof. Wittiga.

4) Zatwierdza się wynik: bieg rozstawny 4x100 mtr.: czas 46·7 sek., drużyna K. S. Polonia Warszawa (Habich, Swiętochowski, Rothert, Sośnicki) dnia 2 VII. 1922. jako rekord polski. Temsamem unieważnia się dotychchczasowy rekord: 4x100, czas 48.2 sek. K. S. Polonia Warszawa dn. 16 VII. 1920.

5) Przypomina się wszystkim OZLA obowiązek nadsyłania do PZLA. szczegółowych sprawozdań z zawodów.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

13 lipca 1922.

Znany publicysta sportowy p. Feliks Schmal wystąpił w jednym z ostatnich numerów Sporttagblattu z artykułem, domagającym się rewizji pojęcia amatorstwa w sporcie. Za punkt wyjścia wziął piłkę nożną, — którą słusznie nazywa najulubieńszym sportem ludowym. Ta oto piłka, udowadnia p. Schmal, jest ogromną gałęzią dzisiejszego kapitalistycznego życia Zachodu. Wprawia w ruch fabryki i linje komunikacyjne, daje zarobki tysiącom ludzi, wspomaga dochody miast i państw. Różni się zaś od innych organizacyj kapitalistycznych tem, że gracz, który przecież w ruch puszcza całą maszynę, jest tym jedynym, któremu nie wolno korzystać z zysków. Rzecz więc cała postawioną jest szczególnie i na dłuższy dystans utrzymać się nie może. Konkluzja: w najbliższym czasie należy spodziewać się powstania klubów zawodowych, tymczasem zaś, dla uzdrowienia stosunków panujących w piłce nożnej, poddać rewizji utarte dziś, a importowane z Anglji pojęcie amatorstwa i w następstwie dopuścić graczy do częściowego korzystania z dochodów klubu.

Artykuł p. Schmala posiada wiele zalet. Poza samą śmiałością wystąpienia, podkreślić w nim należy trafne ujęcie fałszywego stanowiska sportu europejskiego, które jest następstwem bezkrytycznego przyjęcia zapożyczonej z Anglji doktryny o amatorstwie w sporcie. Mniej jasne są wnioskowania i propozycje końcowe. Jeżeli p. Schmal uważa, że amator w sensie angielskim nie jest pojęciem żywem na kontynencie, to również należałoby zakwestjonować możliwość wytworzenia się u nas profesjonalizmu na wzór angielski. Więc te tymczasowe zarządzenia, mocą których gracz zostaje częściowo dopuszczony do udziału w zyskach, winny były stanowić cel główny i — ostateczny wywodów.

Jeżeli całą tę sprawę przenieść na grunt polski, to nie jest ona i u nas przedwczesną. Młody nasz sport spłodził niejedno już przestępstwo wobec zasady amatorstwa i płodzić je będzie nadal, choćby tylko dlatego, że rozwijamy się na podobieństwo naszych sąsiadów i — musimy się tak rozwijać — radzi, nie radzi. Purytanów możemy uspokoić, że dzieje się to bez wielkiej szkody dla samego sportu. Rzecz właśnie w tem, że pojęcie amatorstwa jest właśnie przeżytkiem, niewytrzymującym zupełnie życiowej próby dnia dzisiejszego.

O przykłady nietrudno. — N. p. ostatnia jednomiesięczna wyprawa pięciu wioślarzy A. Z. S. do Budapesztu na trening u jednego z klubów tamtejszych. Dano im tam pełne utrzymanie, mieszkanie, — łodzie i trenera do dyspozycji. W zamian, ma przyjechać do nas na trening narciarski kilku madjarów. Zapytam: amatorzy, czy zawodowcy? Według doktryny zawodowcy — według życia dzisiejszej sportowej doby, którego wyrazem jest opinia powszechna — amatorzy i to niezwykli amatorzy. Na odwrót: p. X. — miljoner (w walucie zagranicznej), tennisista, jeździ na własny koszt z zawodów na zawody, gra w tennisa od rana do nocy i ostatecznie nie robi poza tem nic innego. — Zawodowiec — czy amator? Zasada powie: amator par excelence, — życie: zawodowiec. Przykładów takich możnaby przytoczyć całe tuziny.

Dla drastyczności zadam jednakże jeszcze parę pytań: Pan Y, któremu klub wystarał się o jakąś przyjemną synekurę, aby tylko pozyskać go dla swoich szeregów — a pan Z, który zdarłszy zdrowie dla swego klubu otrzymuje subwencję cichą na poratowanie życia... Poczucie jakiej takiej słuszności, każe osądzić wypadek pierwszy, jako grzech sportowy, drugi — jako zjawisko naturalne i uznania godne. Doktryna powie jednakże inaczej.

Atakując pojęcie bezwzględnego amatorstwa, uważa p. Schmal, że należałoby je wogóle usunąć ze stanowiska sportowego. Wystarczy pono nazwa „sportowiec", obejmująca cały czynny świat sportowy tj. amatorów i półamatorów, bo profesjonalizm czysty, pozostać ma nadal — profesjonalizmem. Sportowcem takim może być każdy, kto oprócz sportu, ma jeszcze drugie stałe zajęcie, to znaczy nie utrzymuje się wyłącznie z boiska.

Rzecz taka jest, zdaniem naszem, nie do przeprowadzenia. Raz, że sprzeciwią się takiemu zrównaniu te gałęzie sportu, które, słusznie czy nie słusznie, chlubią się czystością swych amatorskich poczynań, drugie, że wytyczenie tu jakichkolwiek granic nie jest możliwe. Przy związkach sportowych, musiałby w wypadku tym pracować cały urząd statystyczny, cała agentura śledcza, całe oddziały badające pobory, karty służbowe etc. tysięcy sportowców, boć pozostawienie tej rzeczy klubom zabagniłoby do reszty stosunki panujące w sporcie.

Błysk szczęśliwy świta natoniast w ostatnich pomysłach p. Schmala, gdzie mówi o tworzeniu kas samopomocowych, kolonji mieszkaniowych etc. dla graczy. Tu, zdaniem naszem, leży punkt ciężkości zagadnienia. Powiedzielibyśmy: jak długo sportowiec pracuje czynnie, powiedzmy jeszcze: jako champion klubowy, — żadnej gotówki do rąk. Nietylko gotówki, — nieszczęsny zwyczaj wręczania jubileuszowych sygnetów zniknąć winien z boisk naszych raz na zawsze. Natomiast winien klub ubezpieczyć sportowca przed chorobą i wypadkiem, odrzucając odsetek z igrzysk na specjalne kasy samopomocowe. Udostępniać mu rozwój jego zdolności przez finansowanie treningów, choćby poza granicami kraju. Jeżeli środków starczy, zabezpieczyć mu częściowo starość, w postaci skromnej renty czy mieszkania. Gdy jeden tylko klub da przykład takiej rozumnej opieki nad swoimi sportowcami, — wszystkie inne iść będą musiały jego śladem — inaczej zginą.

Myśl cała, rzucona tu w zarysie, wymaga rzecz jasna rozwoju i szczegółowego opracowania. Zapoczątkować ją jest rzeczą klubów, — ująć w skoordynowane ramy, rzeczą związków. Powstałaby wtedy konieczność stworzenia sportowej ustawy, o której pisaliśmy już w Przeglądzie — nie wywołując echa. Może poruszenie jej ponowne da asumpt do wymiany zdań, a przedewszystkiem do realnych prób uzdrowienia stosunków, panujących w sporcie — przedewszystkiem w piłce nożnej.

L. Christelbauer — Lwów.

Zakładanie boisk i innych urządzeń sportowych.

(Dokończenie).

V. Widownia.

Dobra widownia jest konieczną tak dla przystępnego popularyzowania rozwoju sportowego, jak również dla zdobywania funduszów na utrzymanie materjalne towarzystw sportowych i możności osiągnięcia wytycznych głównych celów.

Dotychczasowy sposób urządzania widowni, szczególniej dla miejsc stojących, urąga najelementarniejszym wymogom, a zazwyczaj popada w konflikt z sumieniem aranżerów wi-

dowisk sportowych. Właściwie widowni żadnej się nie robi. a jedynie zagrodę, w którą wpędza się tłumy ludzi żądnych widzenia przebiegu zawodów, każe się przedtem dobrze opłacić, a że znaczna część nic nie widzi, a mała tylko urywki, rozgrywające się bezpośrednio w ich pobliżu, to zarządu nie wzrusza. I tak hyjeny nasze i przeciwników na mecz przyjdą, więc dość, że za opłacone wstępy wcześniej się o wyniku dowiedzą aniżeli z gazet. Tak rozgrzesza się sumienie, może czasem poruszone i na tem koniec. Aby widownia odpowiadała celowi i jednała nam coraz więcej zwolenników, powinna być tak założoną, aby każdy widz, z każdego miejsca mógł całość gry, czy też innych zawodów, dobrze i bez przeszkód widzieć. Zapewne mógłby sobie zapłacić miejsce na trybunie i osiągnąć cel, dla którego przyszedł, ale nie wszyscy mogą się na taki wydatek zdobyć, a nawet wybudowanie tak wielkich trybun, aby wszystkich widzów na nich pomieścić, jest niewykonalne. Mniej zapaleni, po kilku, lub po jednym widowisku, tracą ochotę i przestają na zawody uczęszczać.

Tak zwane partery, należy wykonać jako pochyłe płaszczyzny, których powierzchnia przy boisku, względnie bieżni, będzie na tej samej co one wysokości, a ku tyłowi wznosić się powinny odpowiednio, to znaczy najmniej w stosunku 1 : 4 (na 4 metry szerokości, jeden metr wzniesienia). Widownie te wykonamy z ziemi, posypując je żużlem, lub drobniejszym gruzem, dla uniknięcia błota. Dostęp na nie urządzimy po obu końcach, też w formie pochyłych ramp. Trudność wystąpić może, gdybyśmy materjał ziemny musieli dowozić z dalsza. Dlatego już przy ustalaniu robót ziemnych na boisku głównem i bieżni powinniśmy zwiększyć ilość wykopu, to znaczy boisko obniżyć tyle głębiej, aby po wykonaniu całej jego niwelacji, pozostał nam jeszcze nadmiar ziemi, wystarczający na wykonanie nasypów pod stojące miejsca widowni.

Przy tej sposobności wyłania się pierwszorzędnej wartości sprawa: taka mała kopalnia dużych marek, w postaci możności urządzania za darmo ślizgawki. Jeżeli bowiem wykonamy widownię w wyż podany sposób wokół bieżni, uzyskamy coś w rodzaju olbrzymiej eliptycznej miednicy, którą napełniwszy (po lekkiem zamarznięciu powierzchni ziemi, polanej dla tego celu przedtem powierzchownie wodą) warstwą wody 6 do 10 cm. wysoką, otrzymamy idealny tor łyżwiarski, na którym i zawody w jeździe szybkiej i ozdobnej i zawody hockeyowe urządzać możemy w całej pełni i doskonałości sportowej, dając członkom prawdziwą a tanią rozrywkę na zimę, dla klubu zaś uznanie wśród mieszkańców, a kasie, gdyby nawet tylko przez miesiąc ślizgawka była czynną, bardzo znaczne dochody. Mając zaś takie urządzenia w projekcie, jak ślizgawkę, tor cyklistów, boiska tennisowe, boisko do nożnej z odpowiednią widownią, łatwiej znajdziemy możność sfinansowania tego projektu, bądź to przez spółkę przedsiębiorców, bądź przez instytucję finansową, a wogóle możność uiszczania się z zaciągniętych na cele budowy pożyczek. Tylko wydobyć musimy ze siebie dużo szczerych chęci, rzutkości, względnie postarać się o pomoc takich ludzi, nie przerażać się ogromem, a dopiero gdy wszystko ukończymy, powiedzieć sobie "jakoś to będzie". Jednak nie używać nigdy tej maksymy na początku pracy.

Więc mamy już widownię dla miejsc stojących, zastanowić się wypada w końcu i nad trybuną. Jest to już sprawa wyłącznie budowniczego, jednak o zasadniczych kwestjach, któremi powinniśmy go skrępować przy wypracowaniu projektu, należy wspomnieć.

Przedewszystkiem ustalimy miejsce pod trybunę w sposób, jaki w Nr. 12 na rysunku jest pomyślany. Następnie zadecydujemy dostępy do niej, w końcu ilość miejsc, jaką chcemy otrzymać. To byłyby ogólne warunki. W szczegółowych określimy,jakie urządzenia wewnątrz (pod widownią) są dla naszych celów konieczne. A więc przedewszystkiem kilka szatni, osobno dostępnych i zamykanych — jeden magazyn na przybory sportowe i przyrządy do konserwowania wszystkich urządzeń sportowych — jakieś skromne mieszkanie dla dozorcy, (w zamożniejszych klubach i dla trenera), a przedewszystkiem postępowe urządzenie do zmywania potu z zawodników i ćwiczących. To byłyby najważniejsze potrzeby. Po za temi, o ile budujemy większą trybunę, uwzględnić też trzeba urządzenie gospody, zaspokoić mogącej, choćby skromne potrzeby członków klubu, jakoteż i widzów. Potrzeby innych, względnie większych urządzeń wzrosną, gdy zamierzamy budować tor cyklistów, ślizgawkę, lub większą ilość boisk tennisowych. Szatnia dla łyżwiarzy (którą dla mniejszej frekwencji uzyskać możemy przez wyjęcie na zimę ścianek, dzielących szatnie, wyłącznie w lecie używane) powinna być ogrzewana, musi więc budowniczy przewidzieć możność postawienia i odprowadzenia dymu z pieców żelaznych (może wspólnie z piecem kuchennym dozorcy). Ponieważ tennis uprawiają dość intenzywnie i panie, więc powinna się znaleść dla nich odrębna szatnia, ze swobodnym dostępem i w połączeniu z inną konieczną ubikacją. Dla sędziego zawodów postarać się musimy też o osobną choćby najmniejszą szatnię, wymagają jej zresztą przepisy. W szatni tej pomieścimy najlepiej apteczkę podręczną.

Jak ma być zbudowana sama widownia na trybunie? Ażeby każdy widz z miejsca swego, bez krępowania swą osobą sąsiadów, mógł swobodnie przyglądać się zawodom, musimy zasadnicze wzniesienie pojedynczych rzędów ławek wykonać przynajmniej w stosunku 1 : 2, to znaczy, że belki poprzeczne do których przytwierdzamy poziomo ławki, bez względu na szerokość trybuny, powinny być na każde 2 metry długości o jeden metr podniesione do góry, przy 40 cm. szerokości i wysokości ławki i przynajmniej 50 cm. szerokiego przechodu między niemi. Im to nachylenie będzie znaczniejsze, tem widownia lepsza, ale też i trybuna wyższa, więc i drzewa, lub innego materjału więcej, choć nieznacznie, trzeba zakupić. — Szerokość przechodów podłużnych między ławkami, podałem jak najmniejszą jaka jest konieczna. Oszczędność w tym wypadku, byłaby nawet karygodną, w razie bowiem wywołanej paniki, opróżnienie trybuny byłoby uniemożliwione. Pomijam już wzgląd na dręczone przy za wąskich przejściach nogi widzów, jak również mimowolne poszturkiwanie pleców, przez właścicieli zdenerwowanych nóg, a choćby nóżek, jak czytaliśmy o tych utrapieniach szczegółowo w arcy-uciesznej historyjce p. Molocha o „Wielkim matchu", i na własnej skórze, względnie odzieży często doświadczamy, lecz wygodnych i bezpiecznych przejść, wymaga przedewszystkiem władza, która daje zezwolenie na budowę.

Drugą bolączką, którą na trybunie odczuwamy, to słupy podpierające dach. I jakoś tak się przeważnie składa, że gdy widzimy dobrze jedną bramkę, to przed drugą załazi taki słup, jak sędziemu gracz, zasłaniający „rękę" lub „foula" robionego przez swych towarzyszy. Ale słupa pozbyć się nie można, jak gracza z boiska, a zrobić go tylko mniej szkodliwym, przez zmniejszenie jego grubości, to znaczy zastąpienie drzewa, przez inny materjał, którym, mimo cieńszych wymiarów, osiągniemy tę samą zdolność udźwigu dachu. Praktyczne takie rozwiązanie stosują obecnie z dobrym skutkiem Szwedzi. Rury żelazne o małym przekroju, wypełniają odpowiednią mieszaniną cementu, osadzając w nim równocześnie podłużne cienkie pręty żelazne, przeplecione drutem. Słupki takie, z rur wykonane, są nadzwyczaj silne, a grubość ich nie przenosi $1/4$ słupów z drzewa. Trudniejsze jest wprawdzie związanie ich z górną konstrukcją dachu, ale budowniczy trudność tę pokona. Wprawdzie nie będziemy mogli zastosować w projekcie trybuny czystego stylu drzewnego polskiego, ale wynagrodzimy brak ten, zwiększoną wygodą i praktycznością.

Aby uniemożliwić publiczności wchodzenie na boisko i bieżnię, a temsamem zapobiec psuciu tych urządzeń, powinniśmy założyć wokół zewnętrznej krawędzi bieżni, niską

siatkę drucianą, lub przynajmniej silną barjerę. Wydatek to znaczniejszy, lecz mniejszy, aniżeli szkoda, jaką wyrządzają widzowie, gdy tłumnie wejdą, szczególniej na nowe boisko, lub świeżo ukończoną bieżnię, lub zgoła wezmą udział w uniemożliwieniu sędziemu prowadzenia zawodów. Szczególniej gdy boisko i bieżnia mokre, szkody mogą być bardzo znaczne. Za naprawienie trawnika zepsutego w czasie jednych zawodów przez podobne okoliczności, zapłacił pewien wiedeński klub w jesieni ubiegłego roku 80.000 K.

Że ogrodzenie całego gruntu jest też doniosłą sprawą, przypominać nie ma potrzeby. Koszty jednak takiego nawet lekkiego ogrodzenia są tak znaczne, że jeżeli nie uniemożliwiają nam w ogóle wykonanie, to w każdym razie, sumę ogólnych kosztów zwiększają niepomiernie. Można jednak i w tej potrzebie złagodzić koszty. We wszystkich miastach i ważniejszych punktach stategicznych, gdzie były w czasie wojny magazyny i składy materjałów technicznych, pozostało wiele słupów betonowych, specjalnie na ogrodzenia wykonanych, a także pozostały całe masy starego drutu kolczastego. A że wojskowość i z własnej inicjatywy i z polecenia władz najwyższych, sympatyzuje i w dobrze zrozumianym interesie popiera ruch sportowy, wyproszenie więc potrzebnej ilości słupów i drutu, dla wykonania taniego, a koniecznego ogrodzenia, jest możliwe, a praktykowane już kilkakrotnie, z dobrym wynikiem, urzeczywistnione.

Zazwyczaj pragniemy dodać parkowi sportowemu estetycznego wyglądu zielenią, sadząc drzewa i krzewy. Chwalebny to zamiar, należy go jednak rozumnie wykonać. Nie sadzić drzew w poblizu urządzeń sportowych, lecz zdala od nich, aby w jesieni spadłe liście nie zaśmiecały bieżni i boiska, lub też pływalni i toru cyklistów i tak, aby w lecie nie rzucały cienia na te urządzenia, t. j. sadzić je po stronie północnej i południowej i w koniecznej tylko ilości, bo zrobimy z parku sportowego to, czem dzisiaj jest park Jordana w Krakowie. Wilgoć, malaryczne wyziewy, roje komarów i much, a po najmniejszym deszczu niewysychające całemi tygodniami błoto i oślizgłe boiska, bez dostępu słońca, to obecny wygląd tego pięknego w początkach parku, zmarnowanie hojnej ofiary szlachetnego Fundatora i wypaczenie Jego wzniosłej idei. Pięknie utrzymane trawniki wzdłuż ścieżek, kępy niskich krzewów na miejscach wolnych, upiększą całość dostatecznie.

Nie róbmy jednak niczego bez planu, bez należytego zorganizowania pracy. Inaczej, robota wlec się będzie w nieskończoność, pochłaniać nieproporcjonalnie dużo pieniędzy, a w rezultacie okażą się niedomagania, których usunięcie będzie niemożliwe, lub tak kosztowne, że zachwiejemy istnieniem klubu, dla sprawy zasadniczej niczego nie dokonamy, a tylko złożymy dowód, żeśmy do wyrobienia o sobie poważnej opinji, mimo powierzchownych starań, jeszcze nie dorośli. Może za gorżkie zakończenie, lecz podyktowane szczerą chęcią, służenia pięknemu celowi.



Wyścig pływacki międzymostowy (2000 mtr.) urządzony przez A. Z. S. w Warszawie.
Pani Ministrowa Chodźko wręcza nagrodę pierwszej z pań Zofji Bystrzyńskiej (A. Z. S.). Fot. Marjan Fuks.

Z P. K. I. O.

Konferencja prasowa w sprawie pobytu delegatów P. K. I. O. w Paryżu. — Uwagi ogólne. — Nawiązywanie stosunków międzynarodowych. — Pomoc Francji. — Szczegóły olimpjady 1924 r.

W piątek d. 7 bm. w sali posiedzeń P. K. I. O. prof. Wittig, delegat tej instytucji na Walne posiedzenie M. K. O. w Paryżu w obecności zaproszonych delegatów pism codziennych i sportowych, oraz przedstawicieli Związków i klubów sportowych odczytał długie swe sprawozdanie z pobytu w Paryżu.

* * *

Nie trzeba taić, że nawet w bardzo optymistycznem elaboracie prof. Wittiga, oraz luźnych jego uwagach rzucało się w oczy mizerne w stosunku do zagranicy stanowisko naszego sportu zarówno sportu czynnego jak i organizacyjnego. Uroczyste otwarcie posiedzenia przez prezydenta ministów

Poincarégo, waga jaką przykłada on do sprawy Olimpjad, rozpytywanie się wysokich figur dyplomacji francuskiej i wogóle europejskiej o stosunek polskich czynników rządowych do sportu, ogrom pracy kładziony w przygotowania do Olimpjady, projekty stadjonów, boisk, dokładny program już obecnie opracowany nawet w szczegółach, wreszcie autorytet sportu wśród innych zjawisk życia społecznego — to wszystko w porównaniu z tym co widzimy w Polsce nie może i nie powinno nasuwać zbyt różowych refleksji. Jakkolwiek ostatnie dwa lata są wielkim, mimo wszystkich „ale“, tryumfem sportu polskiego, to jednak opieka ze strony rządu a zwłaszcza władz municypalnych jest dotychczas niedostateczna. Czynniki specjalnie do tego powołane, t. zn. Z. P. Z. S. oraz P. K. I. O. winny wziąć się z energją do propagandy ruchu sportowego wśród naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem, sfer rządzących i sejmowych. Wtedy nie będziemy się potrzebowali czerwienić, słysząc że, delegat Anglji pułk. Kentish uskarżał się del. Polski, iż w ojczyźnie jego sprawa boisk nie przedstawia się zbyt dobrze bo jedno boisko wypada na więcej niż 200 ćwiczących.

* * *

Zresztą jak w sporcie czynnym Budapeszt i Stockholm są wyłomami w dotychczasowym murze obojętności zagranicy, tak w sporcie organizacyjnym być nim może czynna obecność delegata w Paryżu. Cokolwiek robił on tu i mówił, przyjęte zostało z życzliwością i nawet uznaniem. Nawet obrona straconej placówki, jaką była od początku sprawa małych olimpjad nie spotkała się z potępieniem, a nawet wywołała wrażenie przychylne. Najważniejszym zaś sukcesem jest ten, że delegaci innych państw dowiedzieli się o pracy sportowej w Polsce, o tym wielkim ruchu, który nawet tak mało jeszcze zorganizowany tak biedny i puszczony samopas, wydaje owoce wprost niezwykłe. To uświadomienie świata o polskim sporcie jest pierwszym wygranym atutem pobytu delegata P. K. I. O. w Paryżu.

* * *

Drugą zdobyczą, związaną zresztą jak się zdaje dość luźno ze zjazdem M. K. O., jest propozycja Wojsk. szkoły wychowania fizycznego w Join-Ville, bezpłatnego przyjęcia na 3-miesięczny kurs 8 adeptów polskich. Sprawa ta związana jest bardzo ściśle z udziałem naszych lekkoatletów w olimpjadzie paryskiej, oraz zupełnym brakiem trenerów lekkoatl. w Polsce. Skorzystać z niej należy najskwapliwiej!

* * *

Z innych spraw ciekawe są dane dotyczące przygotowań technicznych do Olimpjady paryskiej. Jak wiadomo po długich perypetjach i targach z Radą miasta Paryża 3 stadjony dla lekkiej atletyki i piłki nożej, kolarstwa, oraz pływania wybudowane zostaną kosztem przeszło 7 miljonów franków na terenach Racing Club w Colombes, odległych od Paryża o 8 minut jazdy koleją. Stadjon główny obliczono na 60.000 osób. O kilkaset kroków od niego wybudowany zostanie specjalny dworzec kolejowy.

Z rzeczy ciekawych dla techniki budowy stadjonów wprowadzona zostanie między innemi taka innowacja, że boisko od trybun oddzielać będzie rów 2 m. szeroki i 1·50 m. głęboki. Celem jego będzie dać możność obserwowania publiczności zawodów bez zatrzymywania wzroku na sędziach, którzy sprawować będą swe czynności doskonale w owych rowach. Po drugie rowy te mają zabezpieczać przeciw wtargnięciu podczas meczów piłki nożnej publiczności na boisko.

Aparat administracyjny Olimpjady, prócz funkcjonarjuszy niższych spocznie w rękach 600 osób i pochłonie sumę wyższą niż przygotowania techniczne, bo sięgającą 10 milj. franków. Nakoniec musimy się podzielić z wybierającemi się do Paryża naszymi sportowcami wiadomością, że pomieszczenie znajdą oni tam niezawodnie, gdyż w Colombes urządzone zostaną hotele dla 2000 zawodników. Chodzi tylko o to, aby miał kto z Polski do Paryża pojechać! *Z.*

Ważny okólnik.

Poniżej podajemy w całości niezmiernie ważny okólnik, wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w sprawie ulg paszportowych dla sportowców, za NBB. 7363.

Do P. P. Wojewodów, Gener. Delegata Rządu w Wilnie, Komisarzy Rządu w Warszawie i Cieszynie, Departamentu V. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Poznaniu.

Niniejszem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleca zarządzić, aby urzędy paszportowe w wypadkach zgłoszenia się po paszporty zagraniczne osób wyjeżdżających zagranicę na koszt rządowy, oraz uczestników:

a) drużyn sportowych wyjeżdżających zagranicę celem przyjęcia udziału w zapasach,

b) wycieczek zagranicę urządzanych przez poszczególne zakłady naukowe, bądź też instytucje społeczne w celach naukowych i krajoznawczych

1. pobierały opłaty ulgowe w wysokości 2000 Mkp. od paszportu, jak i za wizy na wyjazd,

2. wystawiały paszporty w terminie jaknajkrótszym.

W wypadkach zasługujących na specjalne uwzględnienie mogą być wydane bezpłatne paszporty na podstawie decyzji Urzędów Administr. 2-giej instancji.

Minister Dunikowski m. p.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia boiska P. K. S. Polonia w Przemyślu

W dniach 8 i 9 lipca sport przemyski przeżył przełomowe w swoich dziejach chwile: otwarcie pierwszego w Przemyślu boiska sportowego. W dniu 8 lipca odbył się match między Pogonią lwowską a Polonią, zaś w niedzielę 9 lipca przed południem uroczystość poświęcenia boiska. Poświęcenia dokonał ks. prałat Sarna, poczem do licznie zebranej publiczności, wśród której było wielu reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, a między innymi generałowie Jarosz i Fara, p. generałowa Latinikowa, delegacje miejscowych towarzystw, przemówił pierwszy prezes „Polonii“ burmistrz Kostrzewski, podnosząc wielkie znaczenie sportu, oraz przyrzekając imieniem gminy, że miasto będzie zawsze sport otaczało opieką. Następnie zabrał głos ks. prałat Sarna, wzywając młodzież do dalszej pracy sportowej na świeżo uzyskanem boisku. Trzeci z kolei p. Dr. Swiętnicki, wiceprezes Polonii, przedstawiwszy pokrótce starania klubu o uzyskanie i wykończenie budowy boiska, złożył imieniem „Polonii“ podziękowanie za pomoc udzieloną przy budowie boiska przedstawicielom zarządu miasta i wojskowości, „Pogoni“ lwowskiej za przybycie na uroczystość, zaś delegatom innych klubów sportowych za uświetnienie uroczystości swą obecnością. Następnie składali życzenia pomyślnego rozwoju „Polonii“ kpt. Engel imieniem „Pogoni“, p. T. Rzadki imieniem I. L. K. S. „Czarni“, p. Heublum imieniem K. S. „Resovia“, p. Dr. Weintraub imieniem Z. K. S. Hagibor, kpt. Hofbauer imieniem K. S. 38 pp., prof. Kolankowski imieniem przemyskiego klubu tennisowego.

Po południu zaległy boisko nieprzejrzane tłumy publiczności. Przed meczem składali ponownie życzenia „Polonii“, na ręce kapitana I. drużyny klubu kpt. Dobrzańskiego, przedstawiciele „Pogoni“ ofiarując srebrny puhar, I. L. K. S. „Czarni“ pięknie wykonany adres, K. S. 38 pp. bukiet i Z. K. S. Hagibor bukiet z szarfami o barwach „Polonii“ i „Hagiboru“, poczem burmistrz Kostrzewski wykopem piłki rozpoczął grę.

Po zawodach zebrały się drużyny „Pogoni“ i „Polonii“ w ogrodzie restauracji poznańskiej, gdzie wśród nader przyjaznego nastroju po kolacji zabrał głos pierwszy p. Dr. Swiętnicki, który, raz jeszcze składając podziękowanie „Pogoni“ lwowskiej za uświetnienie swą obecnością uroczystości, wzniósł toast na pomyślność „Pogoni“. Następnie kpt. Bur-

natowicz odczytał szereg telegramów z życzeniami, a wśród nich od „Cracovii“, Makkabi (Kraków), L. Z. O. P. N., Hasmonei (Lwów), „Przeglądu sportowego“, „Tygodnika sportowego“, p. Dembińskiego i cały szereg innych. Dalej kpt. Engel wzniósł toast na pomyślność Polonii, burmistrz p. Kostrzewski na pomyślność rozwoju sportu, kpt. Burnatowicz na cześć kpt. Dobrzańskiego, podnosząc, iż tenże w tym roku kończy 12-letnią pracę w „Polonii“, p. Dr. Swiętnicki na cześć sędziego p. Schlessera, kpt. Dobrzański na cześć Wydziału klubu. Wśród przyjacielskiej pogawędki, przeciągnęło się zebranie do późnej nocy.

Boisko „Polonii“ przedstawia się bardzo pięknie — przestronne, położone blisko miasta, tuż nad Sanem. Boisko jest na razie zniwelowane i oparkanione — w projekcie budowa szatni i trybun oraz bieżni. *Z.*

Lekka atletyka.

Nowy rekord polski.

Warszawa, słabsza od innych okręgów w piłce nożnej, poczyniła w ostatnich czasach kolosalne postępy w lekkiej atletyce. Szereg nowych sił, które zjawiły się ostatnio na horyzoncie stołecznym, jest objawem niezmiernie pożądanym i godnym podkreślenia, tembardziej, że wprowadziły one atmosferę usilnej pracy i racjonalnego treningu. Ambicja lekkoatletów warszawskich znalazła w dniu 9 b. m. ujście przy udanej próbie pobicia rekordu polskiego, ustanowionego w biegu rozstawnym 100—200—300—400 mtr. przez sztafetę Pogoni dnia 2 b. m. w czasie 2 min. 9·6 sek. we Lwowie.

Załoga Polonii w składzie Habich, Sośnicki, Rothert, Swiętochowski poprawiła wynik o 0·8 sek., przebywając dystans 1000 m. w czasie 2 m. 8·8 sek. i ustanawiając tym samym nowy rekord polski na tym dystansie. Zaznaczyć należy, że technika oddawania pałeczki jest zupełnie nie wyzyskana, przez co przy trzech zmianach biegnący tracą dobre kilkanaście metrów.

Lekkoatleci Polonji i A. Z S-u warszawskiego wyjadą na zawody lekkoatletyczne do Lwowa w dniu 15 i 16 bm., wobec czego zawody te staną się generalną próbą najlepszych sił polskich przed mistrzostwem słowiańskiem w Pradze.

Zawody okręgowe o mistrzostwo młodzików we Lwowie zostały odłożone na prośbę klubu, ponieważ młodzież z powodu wakacji przeważnie wyjechała na wypoczynek. Zawody odbędą się w jesieni b. r.

Zawody sportowe W. K. S. 15 p. p. „Wilków“ w Dęblinie.

Dnia 25 z. m. odbyły się w Dęblinie na cześć i w obecności szefa sztabu generalnego W. P. gen. W. P. Sikorskiego zawody lekko-atletyczne, konkurs hippiczny i strzelanie premjowe z następującymi wynikami:

Bieg 100 mtr. — 1) kpr. Matuszewski 13 sek. (poza konkursem szer. Rychliński 12 sek.).

Bieg rozstawny 4x400 mtr. — startuje 12 drużyn — 1) drużyna 1-szej komp. szkolnej 4 min. 39 sek., 2) drużyna 2-giej komp. szkolnej 4 min. 42 sek.

Skok w dal z rozbiegu — startuje 12 zawodn. — 1) rekr. Potomski 5·56 mtr., 2) por. Naprawa 5·40 mtr., 3) kapr. Matuszewski 5·38 mtr.

Skok w wyż z rozbiegu — 10 zawodników — 1) rekr. Woś 1·45 mtr., 2) kapr. Matuszewskt 1·40.

Skok o tyczce — 6 zawodników — 1) kpr. Matuszewski 2·50 mtr., 2) rekr. Bedziński 2·30 mtr.

Rzut dyskiem — 5 zawodników — 1) kpr. Napiórkowski 26.94 mtr., 2) st. szer. Adamowicz 26·20 mtr.

Rzut oszczepem — 6 zawodników — 1) rekr. Dzięcioł 32·71 mtr., 2) rekr. Weszczak 31·46 mtr.

Rzut kulą — 13 zawodników — 1) sierż. szt. Kmak 8·59 mtr., 2) st. szer. Adamowicz 8·18 mtr.

Strzelanie premjowe dało wyniki słabe z powodu złych warunków atmosferycznych, tak, że 1-szej i 2-giej nagrody nie przyznano nikomu i trzecią zdobył sierż. sztab. Baniak.

Konkurs hippiczny obejmował bieg z płotami 2800 mtr., który wygrał p. kpt. Lebenstejn na „Proboszczu“ i bieg myśliwski na 500 mtr., wygrany przez kpt. Brandta na „Strzelcu“.

Pozatem odbyły się konkurs w rzucie granatem ręcznym, ćwiczenia rytmiczne i zawody bokserskie. *D.*

Okręgowe zawody lekkoatletyczne w Wilnie o mistrzostwo okręgu.

Okręgowe zawody lekkoatletyczne, jakie się w dniu 28 i 29 czerwca odbyły w Wilnie wykazały, że Wilno rozporządza obecnie wcale niezłym materjałem lekkoatletvcznym, który przy systematycznej pracy może dojść do niezłych rezultatów.

Wyniki zarówno w biegach, skokach jak i rzutach osiągnięto słabe.

1. Bieg na 100 mtr.: zawodników u startu 24 — 1) Dobrowolski (Strzelec 12 sek.), 2) Tarasiewicz (AZS.), 3) Krumholz (WKS).

2. Bieg 400 mtr.: zawodników 19 — 1) Krumholz (WKS.) 63·4 sek., 2) Zurakowski (Strzelec), 3) Stępień (WKS.).

3. Bieg 1500 mtr.: zawodników 28 — 1) Błaszczyk (KS. III/76 p. p.) 5 min. 27 sek., 2) Agnieszczak (KS. III/76 p. p.), 3) Nowicki (KS. III/76 p. p.).

4. Bieg rozstawny 4x100 mtr.: 6 drużyn. I-sza WKS. (Krumholz, Stępień, Solowski, Radyk) 53 min. 4 sek., II-ga AZS., III-cia KS. III/76 p. p.

5. Skok w wyż z rozbiegu: zawodnikow 12 — 1) Dobrowolski 147 $^{1}/_{2}$ cm., 2) Mierzejewski (Strzelec), 3) Tarasiewicz.

6. Skok w wyż z miejsca: zawodników 5 — 1) Tarasiewicz 1 mtr. 20 cm., 2) Dowbor, 3) Bujko (wszyscy) z AZS.).

7. Skok w dal z rozbiegu: zawodników 31 — 1) Dobrowolski 5 mtr, 92 cm., 2) Mierzejewski, 3) Stępien (WKS).

8. Skok w dal z miejsca: zawodników 9 — 1) Mierzejewski 2 mtr. 71 cm., 2) Michciński (KS. 3 p. a. c.), 3) Bujko.

9. Skok o tyczce: zawodników 6 — 1) Szemberg (AZS.) 2 mtr. 58 cm., 2) Majewski (KS. 3 p. a. c.), 3) Moraczewski (WKS.).

10. Rzut oszczepem dow. ręką: zawodników 9 — 1) Koprowski (WKS.), 38 mtr. 20 cm., 2) Bartoszko (Tow. Wiośl.), 3) Motas (KS. 3 p. a. c.).

11. Rzut oszczepem oburącz.: zawodników 5 — Bartoszko 56 mtr. 07 cm., 2) Koprowski.

12. Rzut dyskiem dowolną ręką: zawodników 20 — 1) Bereza (KS. III/76 p. p.) 29 mtr. 01 cm., 2) Dowbor (AZS.), 3) Ksok I. (AZS.).

13. Rzut dyskiem oburącz: zawodników 7 — 1) Bereza 54 mtr. 31 cm., 2) Majewski (KS. 2 p. a c.), 3) Ksok I.

14. Rzut kulą dowolną ręką: zawodników 17 — 1) Ksok 9 mtr. 03 cm., 2) Bereza, 3) Szulc (KS. 81 p. p.).

15. Rzut kulą oburącz: zawodników 8 — 1) Ksok, 2) Bereza, 3) Szulc. *T. K.*

Kolarstwo.

Wyścigi cyklistów i motorzystów w Krakowie.

Ostatnie wyścigi kolarskie na torze Cracovii zgromadziły mimo odbywających się równocześnie zawodów w piłkę nożną dość liczną publiczność i obfitowały w szereg bardzo



Okręgowe mistrzostwa W. O. Z. L. A.

Grupa zawodników Polonii: od lewej stoją: Gruner, Jucewicz, Piątkowski, Michalak, Niezabitowski, Weiss i Rej. Klęczą: de Vassal, Gniazdowski, Zajączkowski i Pawski.

interesujących i naprężających nerwy biegów. Prócz kolarzy krakowskich, zjawili się na starcie cykliści warszawscy, łódzcy oraz z Żywca.

Przebieg wyścigów wysunął na plan pierwszy p. Łazarskiego (K. S. Cracovia), który wygrywając przewspaniałym finishem wyścig z dotychczasowym faworytem Krakowa, p. Höchsmanem (K. K. C. i M.), zdobył mistrzostwo torowe okręgu krakowskiego. W zawodach ogólnych zatryumfowali cykliści krakowscy nad Warszawiakami, jakkolwiek zaznaczyć należy, że brakło tym razem wśród nich jeźdźców tej miary jak Szymczyk, Lange, Jabrzemski itd. W każdym razie i ta gałąź sportu rozwija się bardzo pięknie w Krakowie i klasą swoją zaczyna powoli dorównywać innym centrom kolarskim w Polsce.

1. Wyścig kwalifikacyjny (5 okrążeń), finał po trzech przedbiegach 1) Höchsman, 2) Stankiewicz (WTC. Warsz.), 3) Łazarski.

2. Wyścig juniorów (3 okrążenia) 1) Gintel, 2) Rudawski.

3. Wyścig motorów (10 okrążeń) 1) Zmija, 2) Frühling.

4. Wyścig australski 1) Grupa warszawska, przodownik Stankiewicz, 2) Grupa krakowska traci pewne zwycięstwo wskutek defektu maszyny Höchsmanna.

5. Wyścig gości 1) Abo, 2) Turowski, 3) Janociński.

6. Wyścig o mistrzostwo torowe okręgu krakowskiego (15 okrążeń) 1) Łazarski, 2) Höchsman (o pół koła z tyłu), 3) Nieć, 4) Gnojek.

7. Wyścig pocieszenia 1) Rothwein, 2) Kornhauser.

8. Wyścig główny motorów (25 okrążeń) 1) Rudawski (K. S. Cracovia) bije o pół okrążenia współzawodników. 2) Syrek, 3) Miśkiewicz.

9) Wyścig amerykański parami (25 okrążeń) przyniósł zupełnie pewne zwycięstwo parze Łazarski—Höchsman, którzy zmieniając się b. racjonalnie prowadzili cały czas, 2) Kwieciński—Turowski (Warsz.), 3) Stankiewicz—Janociński (W. TC. Warszawa).

10. Match najlepszych jeźdźców dnia (2 okrążenia) — 1) Abo, 2) Höchsman. Höchsman, zmęczony poprzednim ciężkim biegiem ulega o długość koła wypoczętemu Warszawiakowi.

Organizacja zawodów stanowczo jeszcze szwankuje, pauzy są za długie. Dobrym natomiast pomysłem było wyzyskanie niektórych pauz na zawody lekkoatletyczne.

Wyścigi kolarskie urządzone przez Lwowskie Towarz. Kolarzy i Motorzystów dn. 9 bm. dały następujące wyniki:

I. Bieg 8 kilometr. — (12 zawodników) — 1) Fabera (pseudonim) min. 15·43, 2) Staszek (pseudonim) M. 16·—, 3) Szymański M. 16·20.

II. Bieg 4 klm. — (10 zawodn.) — 1) Chmielewski M. 7·45, 2) Krzemiński M. 7·47, 3) Steiger 8·—, 4) Kleczyński M. 8·20.

III. Bieg 15 klm. — (8 zawodników) — 1) Fabera M. 27·14 3/5, 2) Staszek M. 27·43 3/5, 3) Krzemiński M. 30·36 4/5. 4) Przypnowski.

Wszystkie biegi odbyły się na gościńcu stryjskim przy silnym wichrze. Wszyscy zawodnicy należą do Ł. T. K. M.

Mistrzostwa Województwa warsz. kolarzy i motocyklistów.

Oczekiwane w warszawskim świecie sportowym szosowe mistrzostwa województwa warszawskiego rozegrane zostały w niedzielę dnia 9 bm. na szosie lubelskiej dla kolarzy na dystansie 100 klm. i motocyklistów 335 klm. Tytuł mistrza na rok 1922/23 zdobył dochodzący obecnie do formy Józef Lange przy najfatalniejszych warunkach atmosferycznych (szalona wichura do półmety) pokrywając całą przestrzeń biegu w 3 godz. 30 m. 1/5 sek. Drugi minął celownik w czasie 3 godziny 31 minut 30 sekund stary, wielokrotny zwycięsca na tym dystansie Zawadzki, po nim zaś przybyli Kamiński 3 godz. 32 min. 30 sek. trzeci, Kubasiński 3 godz. 58 min. czwarty, Salski jedyny jeździec z poza Warszawy (Będzin) piąty. Ze 14 startujących na 16 wiorście szosy lubelskiej bieg skończyło 8. Dodać należy, że wskutek złej szosy wszyscy prawie uczestnicy ulegli upadkom, a maszyny ich uszkodzeniom. Lange np. zmieniał maszynę dwa razy — a Kubasiński przyjechał do mety na tylnym kole scentrowanem i posiadającem połowę sprych połamanych.

Mistrzostwo motocyklistów zdobył znany kolarz warszawski Jabrzemski pokrywając 335 klm. wzdłuż drogi 16 wiorsta, Wiszowna, Kotybiel, Mińsk Mazowiecki, 16 wiorst powtórzonej sześciokrotnie w czasie 5 godz. 31 min., co przy wprost tragicznym stanie szosy od Kotybieli do Mińska i dalej uważać należy za czas wcale możliwy. Drugie miejsce zajął Michalak 6 godz. 2 min. 20 sek.. trzecie porucznik Guzowski 6 godz. 58 min. Z ośmiu startujących pięciu biegu nie skończyło.

Podkreślić należy niezwykle sprężystą pomoc, jaką okazała WTC., organizującemu mistrzostwa, na całym dystansie policja państwowa.

Pływanie.

Zawody pływackie o mistrzostwo Krakowa.

W porozumieniu z Polskim Związkiem Pływackim w Warszawie organizuje Sekcja Pływacka Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie zawody o mistrzostwo Krakowa w pływaniu i skokach w dniach 22 i 23 lipca b. r. w pływalni Parku Krakowskiego.

Program zawodów obejmuje:

a) wyścigi

100 mtr. styl dowolny dla panów o mistrzostwo
400 mtr. „ „ „ „ „
100 mtr. „ „ dla pań „
100 mtr. „ grzbietowy panów „
1500 mtr. „ dowolny „ „ „
200 mtr. „ piersiowy klasycznych dla panów o mistrz.
4x50 mtr. wyścig rozstawny — styl dowolny, drużyny mieszane dopuszczalne.
100 mtr. styl grzbietowy dla pań.

Panie mogą być dopuszczone do zawodów dla panów.

b) skoki. Dla panów, dla juniorów:

a) z miejsca na nogi z wyrzuceniem rąk do góry i złożeniem, b) jaskółka zwykła z rozbiegiem, c) łamany z miejsca, d) w tył z miejsca z zarzuceniem rąk.

Dla senjorów:

a) jaskółka z rozbiegiem i z dołożeniem rąk do boków, b) delfin, c) salto w tył, d) pół śróby wprzód z rozbiegiem. — Wszystkie skoki z 2 trambolin w wysokości 1 i 3mtr. Nadto dla senjorów obowiązkowy szczupak z wieży 5 mtr. i poza programem szczupak z 10 mtr.

Dla pań:

a) jaskółka zwykła z rozbiegiem, b) trupek wprzód z miejsca, c) skok dowolny — wszystkie z wysokości dowolnej.

Regulaminy biegów i skoków według regulaminów VII. Olimpjady.

Do zawodów dopuszczeni będą tylko członkowie towarzystw sportowych, które zgłosiły lub zgłoszą swoje przystąpienie do P. Z. P. przed terminem zawodów. Zawody o mistrzostwo Krakowa będą pierwszymi, ściśle na zawodach sportowych przeprowadzonemi zawodami. Pożądanem jest dlatego, by mający w nich wziąć udział natychmiast rozpoczęli (o ile tego jeszcze nie uczynili) systematyczne ćwiczenia (treningi).

Zgłoszenia do zawodów przyjmowane będą w pływalni Parku Krakowskiego między godziną $12^1/_2$—2 w południe u kol. Baszkoffa Eug. (Sekcja Pływ. A. Z. S.).



Mistrzostwa Okręgowe Warsz. O. Z. L. A.

Rothert (Pol.) rwie taśmę w biegu 200 mtr. w czasie 23·6 sek. — Z tyłu Weiss (A. Z. S.) Fot. Dr. Rosenmann.

Boksowanie.

Mecz bokserski w Warszawie.

„Pierwszy raz". — Kpiny z publiczności. — Senzacyjne zwycięstwo Balcerkiewicza nad atletą cyrkowym.

W ciągu krótkiego stosunkowo czasu mieliśmy możność dwukrotnego obserwowania w stolicy meczów bokserskich, doprowadzonych do skutku dzięki zapałowi znanego polsko-amerykańskiego pięściarza p. Balcerkiewicza. Mistrzostwo Y. M. C. A., a ostatnio rozegrane w Colosseum, nie wiadomo dlaczego „pierwszy raz w Warszawie" 4 mecze. Nie stały one niestety na możliwym do produkowania przed publicznością poziomie, zarówno organizacyjnie jak i czysto sportowo. Wielka reklama tylko wtedy nie chybia celu, jeśli poprzedza wielką naprawdę atrakcję. W Colosseum zaś, po godzinnem przeszło opóźnieniu zaprodukowano przed publicznością cztery walki, w których popisywali się kolejno rachitycy, dzieci, analfabeci pięściarscy i wreszcie płatni „od występu" cyrkowcy. Jeśli z przyjemnością patrzyło się na walkę Paula Carpentier'a, Balcerkiewicza, a z wieloma zastrzeżeniami Staśkiewicza, Eddie — Rządkowskiego no i potwora cyrkowego Samsona (Jacka Monuzo), jako jednostek, o tyle mecze te jako całość, prócz senzacyjnej walki Samson—Balcerkiewicz były doprawdy kpinami z publiczności i do propagandy sportu bokserskiego z pewnością się nie przyczyniły.

Technika wszystkich zawodników, nie wyłączając p. Balcerkiewicza, nie stała na wysokości zadania, jakkolwiek przyznać trzeba że ostatni posiada doskonałą pracę nóg, a uderzenie ma błyskawiczne. Wadami jego jest bicie nierzadko otwartą dłonią i nieumiejętność stosowanie „serji" uderzeń, obserwowana podczas całego meczu jedynie jeden raz. Przechodząc nad pierwszemi trzema meczami do porządku i notując jedynie rezultaty: (zwycięscy na I. miejscu) Staśkiewicz 56 klg. — Tenner 66 klg. (!), Carpentier 66 klg. — Godlewski 70 klg.(!), Rządkowski 59 klg. — Góra 68 klg.(!), musimy podkreślić ładne zwycięstwo Balcerkiewicza 95 klg. nad potwornych wymiarów i siły, ciężkim atletą Samsonem 125 klg. Walka ta ciekawa jedynie ze względu na kolosalną różnicę wag; gdyż poza siłą fizyczną Samson nie posiada najmniejszej techniki bokserskiej, obfitowała w szereg momentów o wielkim napięciu i scysji pewnego początkowo siebie, a później rozwścieczonego swą bezsilnością zawodowca z przeciwnikiem i arbitrem i zakończyła się knock-autem Samsona, powalonego przez przeciwnika uderzeniem w serce, szczękę i szyję i pozbawionego w ten sposób przytomności na przeciąg kilku minut.

PIŁKA NOŻNA.

Cracovia na Morawach.

8 lipca. **Cracovia—S. K. Hodonin 2:2 (1:0).**

9 lipca. **Cracovia—Morawska Slavia 0:0.**

Lipcowe tournée Cracovii po Czechosłowacji, Niemczech i Szwecji ograniczyło się tylko do wyjazdu na Morawy. Podróż do Szwecji odwołano już z końcem maja, a cztery dni przed odjazdem nadeszło telegraficzne odwołanie z Hamburga (to samo spotkało i Mor. Slavię, która miała w sierpniu bawić w Niemczech). Nikt tego nie żałuje, ani zarząd klubu, bo granie z Niemcami w obecnych warunkach politycznych znowuby ściągnęło ataki na klub, ani gracze, którym się należy pewien okres wytchnienia, a na dobitek wszystkiego nie można było zabrać drużyny kompletnej. Złożono zatem tylko rewizytę Mor. Slavii. Do meczu w Hodoninie (po niem. Göding, miejscowość na linji Kraków—Wiedeń niedaleko granicy czesko-austrjackiej) doszło bez wiedzy i zgody klubu, który się zobowiązał do 2 meczów z Mor. Slavią, lecz trudno było upierać się przy swojem, gdy już mecz sobotni był ogłoszony i zareklamowany.

W Hodoninie.

Trzynasto-godzinna podróż do Hodonina minęła szybko i gładko. Na dworcu tłumy, w poczekalni mowy powitalne, okrzyki „nazdar" i „cześć", wręczenie bukietu kwiatów przez parę dzieci, ubraną w narodowy strój morawski, jazda dwukonnemi dorożkami, dostarczonemi przez dyrekcję miejscowej fabryki tytoniu, kolacja, w czasie której przygrywała klubowa orkiestra mandolinistów (prezes klubu grał na wiolonczeli) i koło 12 wszystko ułożyło się do snu. Nazajutrz zwiedzono wystawę obrazów — w niedzielę było w Hodoninie otwarcie wystawy krajowej — obiad, drzemka, poczem powozami zajechano na boisko — małe (90 x 55), faliste, twarde, prawie zupełnie bez trawy. Przed meczem prezes

Hodonina wręczył Cracovii ładny proporzec. Drużyny wystąpiły w następującym składzie: Cracovia: Palik: Gintel, Fryc: Pychowski, Strycharz, Bielecki; Zimowski, Reyman III, Chruściński, Kogut, Szperling. Hodonin: Zebrak; Kvet, Bernhauser; Chalupa, Hložek, Ziegler; Czernuszek, Klimecky, Müller, Kaszparec, Jokl.

Przebieg meczu tak opisuje „Sport v neděli", wychodzący w Bernie: „Hodonin zaczyna mocno atakować; goście są zrazu szybkim naporem zdenerwowani. a na niezwykłym, zbyt twardym gruncie tracą wiele piłek. W krytycznych momentach wyróżnia się obrona Cr., broniąc skutecznie swej świątyni. Ataki Cr. są zrazu rzadkie, niepewne, aż dopiero w 18 min. gracze się uspokajają i zaczyna się gra więcej planowa i celowa. Obie strony w ostrem tempie starają się zdobyć punkt, a w zapale walki — Hodonin, świadomy wagi pierwszego swego spotkania międzynarodowego, goście zaś w obawie o zaszczytny wynik — popełniają kilka foulów, przeważnie nierozmyślnych. Wyróżniają się lewe strony ataku obu drużyn: w Cracovii Szperling—Kogut, w Hodoninie Kaszparec—Jokl, które silnie zagrażają bramce przeciwnika. Cracovia gra systemem jednego backa, przez co dużo ataków było spalonych. Szybkie ataki obu stron przynoszą kilka szans, zepsutych wskutek niecelności w strzelaniu. Dopiero w ostatniej minucie udaje się Zimowskiemu ładna centra, którą Chruściński zamienia głową w pierwszą bramkę. W pierwszej minucie po pauzie szybki atak Cracovii, zaraz potem pod bramką Cracovii zamieszanie, Gintel podaje Palikowi, lecz za słabo: dobiegający Kaszparec strzela w pośpiechu obok. Obrona gości ma dużo pracy, którą wykonywa skutecznie; Kaszparec ma pecha w strzelaniu. W 13 min. wyróżnia się Gintel, zatrzymując pewnie napór lewej strony. Za to w 15 min. sędzia przeoczył of-side, Müller podprowadza, strzela, piłka od rąk Palika idzie do poprzeczki spada przed niego i robi kozła do siatki. Wyrównane! Podniecone tem obie strony silnie atakują; napad Cr. znajduje w 25 min. wolną drogę i Reyman zdobywa drugą bramkę. Hodonin zyskuje pewną przewagę. W 30 min. udaje się Kaszparcowi, po niepotrzebnem wysunięciu się Gintla, dostać się pod bramkę, szczęśliwy strzał przynosi wyrównujący goal. Teraz następują najciekawsze momenty gry; obie strony walczą o zwycięstwo, lecz obrony są zawsze na miejscu. W 40 min. z powodu zmroku zakończył sędzia p. Hrczek z Berna (doskonały) zawody.

Hodonin zadziwił b. dobrą grą: był dotąd mało znany, niedość wierzono w jego klasę; po ostatnich jednak jego spotkaniach i po b. zaszczytnym wyniku z Cracovią musi się mu wreszcie przyznać pierwszą klasę, gdyż dysponuje drużyną, złożoną — z nielicznymi wyjątkami — z graczy technicznie doskonałych, przebojowych i ochoczych, tak iż po pewnem zgraniu się będą odgrywać w koncercie klubów morawskich należytą rolę.

Cracovia, jeśli się weźmie na uwagę jej przeciwnika, a doda się jeszcze niezwykłość boiska, uzyskała wynik w tych warunkach jak najpomyślniejszy. Gra jej odznaczała się szybkością i ostrym startem na piłkę: obrona i atak były znacznie lepsze od pomocy.

W Bernie.

Nazajutrz po godz. 6 rano ruszono przez Brzecławę (Lundenburg) do Berna. Przyjazd zapowiedziały gazety o pół godziny później, dlatego o godz. 10 przywitał gości na dworcu tylko sekretarz klubu, a właściwe przywitanie przez prezesa Mor. Slavii, p: Przidala, i panie, które wręczyły wspaniały bukiet kwiatów, odbyło się dopiero w pobliskim hotelu. W hotelu zastaliśmy Stycznia, który dopiero w piątek wieczorem opuścił Kraków i przyjechał wprost do Berna. Znów obiad i spanie, wreszcie o godz. $5^1|_2$ dwoma autami ruszyliśmy na boisko M. Slavii, położone za miastem w cudnej okolicy u stóp zalesionej góry. Skład Cracovii zmieniony tylko w pomocy (Pychowski, Styczeń, Synowiec). Moraw. Slavia wystąpiła w pełnym składzie: Koch; Polcar, Chlad: Hlavaczek, Vražina, Krasl; Czajda, Križ, Obrucza, Mazal, Szimonek.

Przebieg meczu („Sport v nedeli):

Zawody te ucierpiały wielce wskutek nieprzyjaznej atmosfery: silny wicher, przechodzący chwilami w orkan, przeszkadzał ogromnie w grze, unosząc nawet słabo podane piłki za boisko i od nóg graczy. Mimoto obie drużyny starały się o grę jaknajlepszą, ale siła przyrody była mocniejsza od siły woli. W pierwszej połowie gra Mor. Slavja z wiatrem, i oczekiwano, że łatwo będzie zdobywać bramki, okazało się jednak, że o dokładnej kombinacji nie może być mowy, ba — nawet gra skrzydłami się nie udawała; ciężko było chwytać piłki, uciekające na aut. Lepiej się wiodło Cracovii, jej ataki były spokojniejsze, zwłaszcza że napad jej miał za sobą obronę pewną, grającą znów systemem jednego backa, przez co serja spalonych nie pozwalała na bliższe podsunięcie się ku bramce. Dlatego Mazal i Križ próbowali strzelać z daleka, lecz ładne i ostre strzały przechodziły tuż nad poprzeczką. W 24 min. Czajda ładnie centruje, Mazal dobiega i głową pakuje piłkę do siatki — z boku. U graczy ujawnia się zdenerwowanie, i to po obu stronach, są podnieceni przeciwnikiem, wiatrem, który wszystkie ich akcje udaremnia. Szperling kilkakroć ładnie się przebija, strzela jednak niecelnie. To samo czyni w 35 min. Križ, który z pewnej pozycji (naszem zdaniem spalonej, uwaga red.) słabo strzela obok słupka. Miejscowi uzyskują trzy rogi (przedtem biła Cracovia dwa rogi, uw. red.), ale czujna obrona gości zawsze je umie unicestwić. Dwie min. przed pauzą Palik chwyta pewnie ostry, nagły strzał Mazala. Po zmianie stron zwolennicy miejscowych przewidywali już porażkę „swej drużyny", uważając wicher za silnego sprzymierzeńca gości. Wkrótce jednak się przekonali, że napad pracuje lepiej przeciw wiatrowi niż przed pauzą. Obrona gości ma teraz dużo do roboty. Napastnicy Mor. Slavii więcej zważają na grę Cracovii o jednym backu, przez co unikają spalonych i wytwarzają parę krytycznych pozycyj przed bramką gości. W tych właśnie momentach wyróżnia się Palik w bramce oraz Gintel, który jak skała w morzu łamie coraz to nowe fale ataku Mor. Slavii. W 12 min. ładną, wysoką centrę Szimonka zabiera Palik Križowi z głowy. Następuje szybki wypad gości, który z największem szczęściem unicestwia Polcar, wyłowiwszy ciałem piłkę z samej bramki. Obustronne wysiłki rozbijają się o doskonałe obrony, czasami panem sytuacji staje się wiatr, którego ani siła ani umiejętność nie mogą przemóc. Mor. Slavia ma znacznie więcej z gry, zyskuje dalsze dwa rogi — odparte. W 35 min. wreszcie zdawało się, że wreszcie Mor. Slavia zdobędzie bramkę. Pod bramką Cracovii wytwarza się zamieszanie, lecz z powodu tłoku nie dało się piłkę wsadzić do bramki, aż wreszcie energiczny środek pomocy wyjaśnia sytuację. Zbliża się koniec, a wciąż niewiadomo, czy której ze stron nie uda się uzyskać zwycięskiej bramki. W tem większe ma szczęście Cracovia. Miejscowi zawiniają w połowie boiska rękę, wolny strzelony ostro (przez Stycznia) i pędzony wiatrem, idzie prosto do bramki, ale Koch pewnie broni. Niema jednak tyle szczęścia przy drugim wolnym w 45 min. (bitym przez Koguta), gdyż piłka uciekła mu z ręki, a tylko z największym trudem przeszkodzono napastnikom Cracovii w usadzeniu jej w bramce. Sędziował p. Matura z Pragi.

O regularnej grze nie mogło być tym razem mowy. Tylko z największym wysiłkiem obie strony utrzymywały piłkę na boisku, i nie mogły się zdobyć na przyziemną kombinację, którąby w normalnych warunkach zewnętrznych przyniosła sukcesy.

Cracovia tym razem wzmocniła swą drużynę w linji pomocy, gdzie środkowy i lewy grali bardzo dobrze tak, jak i obrońcy oraz lewa strona ataku, która jest siłą popędową

i twórczynią agresywności całej drużyny. Zadowoliło wystąpienie bez zarzutu i gra fair.

Mor. Slavia lekceważyła widocznie z początku przeciwnika, lecz wkrótce dostosowała się do sytuacji i trudziła się ze wszystkich sił — daremnie. Najlepszym był Hlavaczek, który miał trudne zadanie — utrzymać najlepszego gracza gości, Szperlinga. Goście byli mile zdziwieni serdecznem przyjęciem, jakie im zgotowano tak w Hodoninie, jak i w Bernie, i wyrazili życzenie, aby nawiązane stosunki z klubami czeskimi były utrzymywane jak najczęściej.

Odkładając szereg uwag, jakie nam pobyt na Morawach nasunął do następnego numeru, przytoczymy na zakończenie wstęp do wyżej przytoczonych opisów obu spotkań („Sport v nedeli"), p. t. „Pobyt Cracovii w naszej republice": „Po zeszłorocznym niedoszłym starcie mistrza Polski na Morawach udało się wreszcie ściągnąć Cracovię na Morawy, trzeba jedynie żałować, że jej występy nie doszły do skutku w pełni sezonu, gdy zainteresowanie piłką nożną jest większe, niż w czasie skwarnego lata, aby i szersza publiczność mogła sobie wyrobić sąd o poziomie polskiego footballu. To, co Cracovia pokazała u nas, uprawnia ją do tego, aby była zaliczona do rzędu drużyn o najlepszej klasie Europy środkowej".

Okręg krakowski.

Kraków.

8 lipca. **Slavia** (Mor. Ostrawa)—**Wisła 2:1 (0:1).**

W ubiegłą sobotę i niedzielę grała Wisła z mistrzowską drużyną Mor. Ostrawy, Slavią. Czesi reprezentowali jakz wykle przykładną siłę fizyczną, natomiast brak wybitniejszego wyszkolenia technicznego, jakoteż odpowiedniej kombinacji. Wisła jeszcze nie zdołała się otrząsnąć ze zmęczenia, spowodowanego nieekonomicznem nadużywaniem rozgrywek w uprzednim tygodniu. W pierwszym dniu czynnym i z I-szej drużyny byli tylko: Wiśniewski, Gieras, Szpurna i Danz, toteż nic dziwnego, że gra chaotyczna, bezplanowa nie mogła zadowolić b. nielicznie zebranej publiczności. W pierwszej połowie udało się Szpurnie wykorzystać błąd obrońcy i uzyskać dla swoich barw jedynego goala. Goście, o znacznej sile przebojowej, zagrażali kilkakrotnie bramce czerwonych, skutecznie bronionej przez Wiśniewskiego. Dopiero po pauzie przewaga ich dobitnie się zaznaczyła; Wisła ciągle w defenzywie, atak jej niezdolny do zagrożenia bramce przeciwnika, Wiśniewski natomiast znajduje pole do popisu, mimo to jednak uzyskują goście dwie, nie do obronienia bramki. Najlepszym na boisku był środkowy pomocnik Czechów. Zawody prowadził p. Landwirth naogół dobrze.

9 lipca. **Wisła—Slavia** (Mor. Ostrawa) **5:1 (1:0).**

Drugiego dnia gra z miejsca zmieniła swój charakter. Naprzeciw siebie stanęły drużyny ufne w zwycięstwo; której jednak przypadnie ono w udziale przewidzieć nie było można. Wisła mimo, że lewe skrzydło obsadzone przez Adamka i młodszego Reymana, którzy nie umieli się wywiązać ze swego zadania — odrazu zaatakowała przeciwnika nadając grze ostre i żywe tempo. Goście, mając słońce za sobą odwzajemniali się, jednak uciekali się częstokroć do faulów, stanowczo karconych przez sędziego. Wisła przeprowadza bardzo ładne ataki, uwieńczone w 20 minucie skutkiem podania Reymana starszego pierwszą bramką, strzeloną celnie przez jego brata. Niezrażeni tem Czesi zapuszczają się pod bramkę czerwonych, brak jednak zdecydowania u napastników niweczy wszelkie wysiłki, do pauzy Wisła prowadzi 1:0.

Po pauzie goście grają w 10-tkę, mimo to mają lekką przewagę. Znowu najlepszym jest środkowy pomocnik wspomagający atak. Skutkiem błędu taktycznego backów czerwonych strzela lewy łącznik pięknie plasowaną piłką, Wiśniewski zapóźno robinzonuje. Bramka zdobyta. Gra staje się nerwową, sędzia ciągle interwenjuje. Dopiero w ostatnich 10-ciu minutach Wisła wykorzystuje zmęczenie przeciwnika i nie schodzi z jego połowy. Szpurna momentalnie łapie centrę Danza i ostrym strzałem zamienia ją w 2. bramkę. Za chwilę Reyman starszy tuż z za pola karnego pięknym strzałem z rzutu wolnego zdobywa trzecią bramkę. Odtąd Wisła nie przestaje bombardować bramki gości, Reyman I strzela czwartą bramkę, poczem następuje przerwa. Sędzia zupełnie słusznie żąda wykluczenia jednego z widzów z trybuny za niesportowe i prowokacyjne wykrzykniki pod jego adresem, jednak ze względu na groźną postawę pewnej części publiczności jest zmuszony zawody dalej prowadzić. Wnet potem pada piąta bramka. Wisła uzyskała zasłużony wynik.

* * *

W niedzielę przed meczem odbyły się zawody ciężkoatletyczne, urządzone przez sekcję ciężko-atletyczną Wisły. Fakt ten należy przywitać b. życzliwie jako objaw wszechstronności sportowej uprawianej przez kluby krakowskie. Naogół materjał zapowiada się b. obiecująco. Zwłaszcza b. dobrymi okazali się Czerny i Mika walczący w drugiej parze. Do zawodów stawały trzy pary. W pierwszej Hoffman contra Gawronek. Walka bardzo prymitywnie prowadzona zakończyła się po 20 minutach remisowo. W drugiej parze Czerny contra Mika. Zwyciężył po pięknej walce w $15\frac{1}{2}$ minucie Czerny. W trzeciej parze Tylko i Bąkowski. Walka skutkiem wypadku jakiemu uległ Bąkowski została przerwana.



Mistrzostwa okręgowe Warsz. Z. O. P. N.

Start finału biegu na 400 m. Od lewej: Niezabitowski (AZS.), Rothert (Pol.), Świętochowski (Pol.), zwycięsca biegu w czasie 53·1 sek., Rej (AZS.), Raszke (Pol.). Fot. Dr. Rosenmann.

9 lipca, **K. S. Orzeł—Ż. K. S. Gewira 5:2.**

Fizycznie silniejsza drużyna uległa technicznie i taktycznie lepszej.

Bielsko.

8 lipca. **T. S. Biała-Lipnik—Verein für Rasenspiele 08 3:2 (2:2).**

Pięknie i nadzwyczaj fair prowadzone zawody przyjacielskie. Gra zupełnie otwarta. W „Białej-Lipniku“ najlepsi Stefek II., Tomaszczyk i Matera, u „Rasenspielerów“ Jurzyczek, były napastnik centrowny B. B. S. V. Tak Biała-Lipnik, jak i Verein für Rasenspiele wracają do dawnej, przedwojennej formy. Sędzia Mikulski z Bielska bardzo dobry.

9 lipca. **T. S. Biała-Lipnik—D. F. C. Sturm 6:3 (4:1).**

Zawody przyjacielskie. Ładne zwycięstwo drugoklasowego T. S. B. L. nad pierwszoklasowym Szturmem. Obie drużyny z 3-ma graczami rezerwowymi. Biała-Lipnik, mimo rozegrania matchu w dniu poprzednim, gra z ambicją i rzeczywiście wyrobioną techniką. W dniu tym pracował najpiękniej atak Białej-Lipnika. Wyróżniali się w Szturmie Bathelt, Borski i Fröhlich, w drużynie T. S. B. L. Tomaszczyk, Matzner, Matera i Stefek II. Sędzia Seidner z Krakowa energiczny i bardzo dobry.

Tarnów.

K. S. Podgórze (Kraków)—**K. S. Tarnovia 1:0 (1:0).**

Gra otwarta. Obustronne ataki rozbijają obrony. W 5-ej min. center Tarnovii z kilku kroków pudłuje w pustą bramkę gości. W parę minut potem Podgórze zdobywa pierwszą i ostatnią bramkę dla swych barw. Tarnovia chwilowo zdenerwowana, po chwili jednak zaczyna wytężać wszystkie siły, aby grę wyrównać. Mimo ślicznych kombinacyj nie udaje się jej to.

Po przerwie Tarnovia gra z przewagą silną nad gośćmi, lepiej kombinuje, jednak pech tego dnia nie pozwala jej wyrównać, mimo kilku ku temu dogodnych pozycyj.

Podgórze zupełnie zawiodło, spodziewaliśmy się inną grę zobaczyć. Dziwnem jest to, że kluby krakowskie lekceważą sobie sport na prowincji, a tymczasem Tarnovia o wiele lepiej się przedstawiała od Podgórza, która przecież należy do najsilniejszych drużyn kl. B. Krakowa. Rogów 2:1 dla Podgórza. Sędziował p. Brand z Krakowa.

Zawody poprzedził przedmecz

Tarnovia III.—Dror II. (1:0). *T. G.*

Jasło.

9 lipca. **Olsza I.** (Kraków)—**Czarni I. 5:0 (1:0).**

Gra bardzo interesująca, prowadzona w szybkiem tempie. Obustronne ataki przy lekkiej przewadze Czarnych. Goście uzyskują wkrótce pierwszego goala przez centra ataku Duźniaka. Czarni zbierają swe siły chcąc wyrównać, lecz dzięki dobrej pomocy Olszy a braku decyzji strzału u Czarnych wynik do pauzy nie ulega zmianie. Po pauzie goście odbierają inicjatywę w swoje ręce i już w pierwszej minucie zyskują drugą bramkę przez prawego łącznika. Obustronne niebezpieczne ataki. Wkrótce lewy skrzydłowy gości ładnym strzałem zdobywa 3 bramkę dla swych barw. U Czarnych widać zdenerwowanie, lecz mimo to przeprowadzają niebezpieczne atkki, które niweczą bądź to obrona, bądź też bramkarz gości. Następnie uzyskuje Olsza jeszcze 2 goale przez prawego łącznika i centra. Przy stanie 5:0 na korzyść Olszy sędzia odgwizdał zawody. Rogów 6:4 dla Olszy. *En.-Te.*

Żywiec.

9 lipca. **Koszarawa—Siła** (Karwina) **5:0 (1:0.)**

Zawody towarzyskie. W dniu tym odbyło się poświęcenie i otwarcie boiska K. S. Koszarawy. Z pewnością nikt nie oczekiwał tak wysokiego zwycięstwa Koszarawy i dziwnie słabej oraz nieenergicznej gry pokonanych. Gra fair obustronna i otwarta. Przez cały czas gry znaczna przewaga miejscowych nad gośćmi. Rzutów z rogu 10:2 na korzyść Koszarawy. Widzów 2000, jak na Żywiec bardzo dużo. Sędzia p. Erben doskonały. Gościom i kapitanowi drużyny Koszarawy wręczono bukiety.

Koszarawa II.—Team Żywiecki 3:2.

Muszyna.

Kryniczanka—Muszynianka 0:0.

Rogów 6:1 dla Kryniczanki. Sędziował sprawnie p. Poznański.

Nowy Sącz.

9 lipca, **K. S. Wisłoka** (Dębica)— **T. Z. R. Beskid** (N. Sącz) **2:2 (1:2).**

Karna drużyna Wisłoki przedstawia doskonały materjał na pierwszorzędnych graczy. Beskid osłabiony 4 graczami rezerwy. Tempo gry szybkie, gra prowadzona „fair“. Wisłoka uzyskuje swój pierwszy punkt z rogu. Beskid z rzutu karnego. W Wisłoce dobry bramkarz Węgrzyniak, Beszko i Bobola, w Beskidzie Paczowski, Biedroń i Iwański. Sędzia p. Klemensiewicz.

9 lipca. **1 p. s. p.—Sandecja.**

Zawody te prowadzone brutalnie przez Sandecję zostały przedwcześnie przerwane z powodu zejscia z boiska tej ostatniej, która zupełnie niesłusznie niezadowolona z orzeczenia sędziego p. Bobera, wolała raczej popełnić nawet ten gruby nietakt sportowy, aniżeli narazić się na ewentualną klęskę! Niekarność sportowa rozwinęła się u nas w całej pełni; możeby KZOPN otoczył większą opieką miasto N. Sącz. Nietylko gracze, ale i publiczność zachowuje się tu niemożliwie.

Okręg lwowski.

Lwów.

Uroczystość 15-lecia L. K. S. Pogoń.

2 lipca. **Pogoń—Polonia 4:0 (4:0).**

Pogoń w komplecie, Polonia z rezerwową obroną.

Przed zawodami drużyna Polonii złożyła jubilatce serdeczne życzenia przez Stefana Lotha, który wręczył kapitanowi Pogoni piękny bukiet.

Pogoń zaczyna — w pierwszych minutach podjeżdża pod bramkę i bombarduje — strzelają w tłoku Wacek, Garbień, Słonecki a nawet Wójcicki. Wreszcie piłka odbita przechodzi na stronę Pogoni, chwyta ją atak Polonii i Grabowski strzela lecz bezskutecznie. Pogoń przyciska, Hamburger gracz z ataku, gra jako prawy obrońca, fauluje — wolny bije Pogoń z niedalekiej odległości bez rezultatu. Pogoń ciśnie, szczególnie lewa strona Słonecki—Garbień, który wiele strzela, ale Przeworski uważa. W 22 minucie nie wyzyskuje Pogoń kornera. W 24 minucie bije Słonecki wolny (za foul), Przeworski słabo odbija piłkę, zamiast ją chwycić — na co czekał tylko Wacek — strzał i bramka.

W 26 minucie po kombinacji Wacek—Garbień—Bacz, Wacek nie mogąc z powodu tłoku strzelać, odwraca się, robi półobrót i zawijanym z 20 metrów posyła piłkę nieuchronnie do siatki. Tu i ówdzie Polonia przedziera się — ale niebezpieczny jest tylko Grabowski. W 30 minucie Garbień podaje Wackowi, który znowu strzałem 20-metrowym

zdobywa 3-cią bramkę — Polonia skosternowana przestawia Janka Lotha z ataku na prawego obrońcę, a Hamburgera do ataku. Polonia po 3-ciej bramce zaczyna — jest prawie pod bramką Pogoni — obrona wybija piłkę na róg — którego Polonia nie wyzyskuje. Przestawienie graczy nie pomaga, Pogoń zasypuje Przeworskiego strzałami — wreszcie w 44 minucie Wacek z podania Garbienia strzela 4-tą bramkę. Pauza. Widząc grę Pogoni w pierwszej połowie zdawało się, że Polonia zejdzie z boiska z dużą klęską — tymczasem druga połowa minęła bez rezultatu, ale zato obfitowała w liczne foule, w których celuje szczególnie p. Hermans, nie dość ostro karany przez sędziego.

Wkrótce po zaczęciu Polonia oblęga bramkę Pogoni, Emchowicz strzela — ale Haczewski broni. Ignarowicz wybija w ciężkiej sytuacji piłkę na róg — bez rezultatu.

Atak Pogoni osadza się na polu Polonii i przez cały czas dusi nie mogąc się zdobyć na strzał, szczególnie Bacz, który źle strzela.

Tropikalne gorąco paraliżuje ruchy — Polonia mimo zmęczenia „pilnuje" poszczególnych graczy, a szczególnie Hermans Słoneckiego i Janek Loth Wacka. W 31 min. Garbień strzela — ale Przeworski chwyta — ostatnie minuty bomba za bombą na bramkę Polonii.

Polonia gra bezwzględnie za ostro — wstawienie Janka Lotha do ataku jest nieodpowiednie, ponieważ jest on dla drugich, a szczególnie dla siebie niebezpieczny, bo takie pędzenie na oślep za każdą piłką skończy się kiedyś fatalnie. Równocześnie żądać od gracza, by był dobrym bramkarzem, obrońcą, a szczególnie napastnikiem, to za wiele. Mecz z Pogonią dowiódł, że Polonia umie dobrze się bronić (druga połowa), ale równocześnie, że i Pogoń umie zwyciężać nawet tych, którzy poważnie myślą o mistrzostwie Polski.

Walka o mistrzostwo będzie ciężka, ale by szanse się zmieniły musi Polonia jeszcze bardzo wiele pracować.

Sędziował b. dobrze, a szczególnie „bezapelacyjnie" p. M. Bilor. (—).

* * *

W niedzielę 2 bm. po zawodach Wisła—Polonia odbył się bankiet w Hotelu Krakowskiem, urządzony przez jubilata. Około 120 osób, serdecznie przyjętych, zjawiło się w obszernej sali — do obecnych przemówił pierwszy prezes Pogoni hr. Koziebrodzki. Powitał on gości i dziękował za przybycie i życzenia złożone klubowi. Następnie cały szereg mowców przemawiał, m. i. wiceprezydent Obirek imieniem miasta, delegat ministerstwa zdrowia, delegaci Wisły i Polonii, prof. Wacek imieniem prasy sportowej, p. Loth Stefan imieniem Polskiego Związku lekko-atletycznego. Znany działacz inż. Christelbauer wzniósł toast imieniem pionierów sportu, którzy tę ideę zakrzewili i obecnie dalej dla niej pracują w ręce p. Tadeusza Kuchara, a p. Przeworski również do wymienionego zdrowie Rodziny Kucharów, która tak wybitne zasługi wobec sportu wogóle, a dla Pogoni szczególne, położyła. Wśród serdecznego nastroju goście i gracze wszystkich trzech klubów spędzili jeszcze kilka godzin, unosząc miłe wspomnienia z uroczystości.

* * *

Cała uroczystość jubileuszowa, zorganizowana wzorowo, z kolosalnym nakładem pracy, pozostawiła u wszyśtkich miłe wspomnienia. Publiczność owacyjnie przyjmowała młodych reprezentantów starego klubu. Udział zaś dawnych sportmanów (p. Grabowski w sztafecie) wywoływał u wielu miłe wspomnienia czasów, kiedyto sport nasz w łatwiejszych warunkach, a znacznie szybszym krokiem dążył naprzód. Pobicie rekordu w biegu rozstawnym na 1000 m. i z poświęceniem uzyskane zwycięstwa otwierają jaśniejsze widoki na przyszłość. Życzyć tylko można kierownikom tak zasłużonego klubu jak Pogoń, by zapał z jakim oni pracują i zapał ćwiczących pod ich kierownictwem nie osłabł. Znając zaś energję Pogończyków i ich żywotne siły można mieć nadzieję, że będzie coraz lepiej — i to z korzyścją dla klubu, Lwowa i całego sportu polskiego.

A więc dalej naprzód — do dwudziestolecia!



Mistrzowska drużyna okręgu wileńskiego „Strzelec".

Od lewej: Mierzejewski (rez.), Wilczyński, Lepiarski, Weyssenhoff, Bill, Gryglewski, Oświecimski, Makowski, Grabowiecki, Ryszanek, Gacek, Bielski.

9 lipca. **Czarni—Lechia 4:0 (2:0).**

(Mistrzostwo klasy A).

Zaczyna Lechia, gra przenosi jednak odrazu pod jej bramkę. Bramkarz Lechii łapie kilka celnych strzałów. Rzuca on się z wielką odwagą. Dwie centry Müllera obronione. Strzał Baszniaka trzyma Winnicki. Tempo żywe, gra górą niezbyt kombinacyjna. Ostry strzał Dudy tuż koło słupka. Obrońca Lechii Budzianowski dobrze pracuje. Stała przewaga Czarnych, wykorzystana przez Müllera w 30 min. (1:0). Za podstawienie nogi — rzut karny i Nedbal strzela w 35 min. drugą bramkę. Wypady Lechii bez rezultatu. Po pauzie krótka przewaga Lechii, pomoc Czarnych gra za mało ofenzywnie. Gra się przenosi, kilka z rzędu ostrych strzałów łapie Rekszyński. Sędzia przepuszcza stały of-side prawego skrzydłowego Lechii. Ręką dotyka Budzianowski na polu karnem! Drapała wykonuje egzekucję i w 34 m. ostrym

strzałem strzela trzecią bramkę. Gra w ostrem tempie. Czarni przeważają. Bramkarz Lechii wybiega, i wypuszcza złapaną piłkę, Witkowski odbiera i strzela pewnie w 40 m. Stosunek rzutów z rogu 5 : 3 dla Czarnych. Ci ostatni grali słabo; przy lepszej kombinacyjnie grze, mogli byli kilka punktów więcej zdobyć. W Lechii dobra obrona, reszta bardzo słaba. Sędziował za mało ruchliwie kpt. Bilor. *Zeter.*

Mecz „rugby“ Czarni—Biali (obie drsżyny z Warszawy) na boisku Pogoni, ściągnął dużo publiczności, która jednak już na pauzie tłumnie opuściła boisko. Gra ta nie wzbudziła zainteresowania i nie będzie ona konkurencją dla wiele żywszej, zdrowszej, bezpieczniejszej i estetyczniejszej piłki nożnej.

Przemyśl.

8 lipca. **Pogoń** (Lwów)—**Polonia 9 : 0 (4 :0).**

Pogoń w komplecie, Polonia z dwoma rezerwowymi. Pogoń wybiera i z miejsca przeprowadza ostre ataki na bramkę gospodarzy. W 7 min. pierwszą bramkę strzela Wacek. W 13 min. pudłuje Garbień z pewnej pozycji. W 20 min. drugi raz grzęźnie piłka w siatce Polonii, która gra z ogromną tremą. W 25 i 30 min. padają dalsze bramki dla Pogoni: Polonia atakuje, ale bezskutecznie i z pechem. Po zmianie boisk gra staje stę bardziej otwartą. W 7 min. strzela Wacek piątą bramkę. Ataki Polonii coraz częstsze, jednakowoż wszystkie rozbijają się o świetną obronę Pogoni. W 26, 29 i 32 min. jedna po drugiej trzy bramki dla Pogoni, która znowu uzyskuje kompletną przewagę nad przeciwnikiem. W 31 min. karny dla Pogoni, Słonecki strzela bramkarzowi w ręce. W 33 min. usuwa sędzia z boiska Garbienia (Pog.) a w 35 Wolfstala (Pol.). Wreszcie w 40 min. ostatnia bramka Pogoni. Przegrana Polonii w tak wysokim stosunku niezasłużona. Z Pogoni najbardziej podobali się Wacek, Garbień i Słonecki i obaj obrońcy, z Polonii Petrold, Wolfstal i Dobrzański. Rzuty z rogów 6 : 3 dla Pogoni świadczą o grze otwartej. Sędzia inż. Dudryk dobry. Publiczności b. dużo.

9 lipca. **Pogoń** (Lwów)—**Polonia 6 : 1 (0 : 1).**

Zawody niedzielne były nadzwyczaj interesujące. Polonia grała z ogromną ambicją. Po sobotniej przegranej była pewność. iż drużyna przemyska gościom ulegnie, jednakowoż grą swoją sprawiła Polonia licznie zebranej publiczności miłą niespodziankę. Zwłaszcza w pierwszej połowie gry ma drużyna przemyska nawet przewagę nad gośćmi. Grę rozpoczyna Pogoń i szybko podchodzi pod bramkę gospodarzy, którzy jednakowoż natychmiast odbierają inicjatywę w swoje ręce i przeprowadzają jeden atak po drugim na bramkę gości. Wreszcie w 15 min. pakuje Glanzman piłkę w siatkę gości. Dalsza cała serja ataków Polonii niewyzyskana cyfrowo. Do pauzy 1 : 0 dla Polonii. Rogów 2 : 2. Po zmianie gra dalej otwarta, jednakowoż do głosu coraz częściej przychodzi Pogoń która w 20, 22, 25, 30, 36 i 43 min. strzela 6 bramek. Sędzia p. Schlesser. Rogi 5 : 3 dla Pogoni. Pogoń zrobiła w Przemyślu jak najlepsze wrażenie, a o popularności tej sympatycznej drużyny świadczy, że pod hotelem, w którym mieszkali goście, gromadziły się stale tłumy ich sympatyków. *Z.*

Mistrzostwo klasy B.

Czarni II—Pogoń I (Stryj) **6 : 2 (2 : 2).**

Stryj.

9 lipca, **Pogoń—Rewera** (Stanisławów) **0 : 0.**

Jarosław.

9 lipca, **Dror—Sparta** (Przemyśl) **5 : 3 (5 : 2).**

Łańcut.

9 lipca, **Jaroslawia** (Jarosław)—**Orzeł 2 : 1 (1 : 1).**

Okręg warszawski.

Warszawa.

29 czerwca, **Pardubice—Polonia 5 : 4 (3 : 3).**

Drugi mecz Czechów w stolicy sprawił niespodziankę rezultatem swym zarówno im samym, jak publiczności i sferom sportowym. Powszechnie oczekiwano wprawdzie zaciętej obrony ze strony Polonii, lecz nie przypuszczano, by mogła ona uzyskać remisowy niemal wynik, a co ważniejsze zdobyć 4 bramki!

Skład drużyn:

Pardubice: Podhorsky; Prochaska, Skviranek; Kacovsky, Svoboda, Grodl; Vrbata, Rule, Meisner I.. Meisner II. Levy.

Polonia: Przeworski; Sztencel, Hamburger; Czyżewski, Loth I., Jagłowski; Zantman, Emchowicz, Grabowski, Loth II, Gebethner.

Już w pierwszej minucie gry „urywa się“ Janek Loth i minąwszy obronę strzela niebezpiecznie do bramki — jednakże Podhorsky paruje strzał skutecznie. — Gra błyskawicznie przenosi się z jednej strony boiska na drugą i co chwila pod każdą z bramek wytwarzane są najniebezpieczniejsze sytuacje. — W 5 min. Loth II. powtarza swój wybieg i zdobywa pierwszą bramkę dla swych barw, strzałem dalekim, puszczonym przy robinzonadzie przez bramkarza pod piersiami. — Pardubice wyrównują natychmiast. I taka operacja powtarza się co kilka minut do przerwy, która daje rezultat 3 : 3. Czesi widząc, że przeciwnik jest niebezpieczny, wysilają się w drugiej połowie na najlepszą grę, mimo to uzyskuje wkrótce Polonia przewagę z wspaniałego strzału Grabowskiego (piłka otarła się o słupek). Zanosi się na przegraną gości, gdyż gospodarze bynajmniej nie rezygnują z ataków, skutkiem jednak kurczu w nodze Loth II. kilkakrotnie schodzi z boiska, co wprowadza dywersję w ataku Polonii. Korzystają z tego Pardubice i wyrównują z fenomenalnego przeboju Levy'ego, który centruje Rulemu na nogę. Teraz idzie walka o zwycięstwo: w pewnej chwili Gebethner urywa się, bramkarz wybiega, pada strzał w słupek i piłka wraca do rąk Podhorsky'ego, który zrezygnowany już obrócił się, by stwierdzić zdobycie bramki. Na 10 min. przed końcem schodzi Loth II., a zastępuje go Mück (Loth I. na prawym łączniku, a Mück na śr. pomocy). To decyduje o przewadze Czechów, którzy zdobywają zwycięską bramkę dzięki chaosowi na polu karnem Polonii. Sędziował p. Walczak.

Polonia grała tak ambitnie jak nigdy i temu może przypisać dobry rezultat. — Najwymowniejszem będzie stwierdzenie faktu, że St. Loth, podpora drużyny, grał w tym dniu o wiele gorzej od innych partnerów, spełniając mimo to dobrze swe zadanie. — Specjalnie szczęściło się Gebethnerowi na skrzydle, który raz po raz mijał przeciwników w szalonym szpurcie. — Tryumfatorem był też Grabowski — zdobywając aż 3 bramki dla swej drużyny ze współpracy z Lothem II., który faktycznie nadał atakowi swoistą mu impulsywność i tempo. — Jagłowski powinien raz na zawsze zostać na pomocy zamiast Mücka a Hamburger na obronie. Przeworski — dobry, Sztencel — znakomity, Emchowicz — pracowity ze wszystkich najbardziej.

Szkoda, że Polonia ma takie dni jak z Pardubicami tylko raz na sezon! *M.*

8 lipca, **Makkabi** (Kraków)—**Makkabi** (Warszawa) **4 : 1 (1 : 1).**

Drużyna krakowska z kilkoma graczami z rezerwy, warszawska w pełnym składzie. Pierwsza połowa gry dużo słabsza od drugiej, którą nerwowi przeciwnicy poprowadzili z dużym temperamentem. Krakowianie górowali nad przeciwnikiem przedewszystkiem biegami, potem zaś techniką i rutyną meczową. Mimo to Makkabi warszawska zaprezentowała się jako drużyna ambitna, pełna chęci do walki, ostra i technicznie nie najgorsza. W klasie B jest ona bez-

względnie najlepszą drużyną warszawską. Dużą stosunkowo wygraną uzyskali krakowianie dzięki dwom karnym, zarządzonym przez prowadzącego zawody p. Strzeleckiego za nastrzelone wyraźnie ręce(!). Pozostałe dwie bramki strzelił najlepszy w ich napadzie Heim. Publiczności jak na sobotę wiele.

9 lipca, **Polonia—Makkabi 3:0** (3:0).

Rewanżowe spotkanie obu drużyn przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie warszawskiej. Makkabi zareprezentowała się jako drużyna hałaśliwa, niekarna i pragnąca mecz wygrać w „gadanego". Ciągłe pretensje do graczy, sędziego, partnerów i publiczności, ani na chwilę podczas 90 minut gry nie ustawały. Gra drużyny krakowskiej stała ogólnie na miernym poziomie. Dobry dzień miał Nebenzahl w bramce i Frischer w pomocy. Warszawiacy do przerwy grali ambitnie a wszystkie trzy strzelone bramki uzyskali z rzetelnie wypracowanych pozycyj przez Emchowicza, Grabowskiego i Hamburgera. Najlepszymi w Poloni byli Pląskowski w obronie, Loth I. i Smid w pomocy oraz Zantman w napadzie. Sędzia pan Grabowski miał swój słaby dzień. Publiczności zebrało się koło 4000 osób. *Z.*

Okręg poznański.

Poznań.

25 czerwca. **Unia—20 pp.** (Kraków) **3:6 (1:6).**

Zawody te stały pod znakiem niegodnego rewanżu ze strony 20 pp. Gra brutalna, spowodowała po przerwie wykluczenie 4 graczy 20 pp. na czem grę przerwano. Sędzia p. Mallow nazbyt energiczny.

29 czerwca. **DOK. Poznań—DOK. Warszawa 6:2 (3:1).**

W związku z popisem Centralnej Wojskowej Szkoły gimnastyki i sportów, odbył się powyższy mecz. Zawody te stały pod znakiem szczęśliwych strzelców. Choć przewaga Poznania była stała, to jednak porażka Warszawy niezupełnie w tak wysokim stopniu zasłużona. Sędzia p. Waxman.

29 czerwca. **A. Z. S.—Posnania 1:0.**

1 lipca. **A. Z. S.—Wiktoria-Jarocin 1:1.**

2 lipca. **Zorza—W. K. S. Wilno 3:1 (3:1).**

3 lipca. **Zorza—W. K. S. Wilno 1:4 (0:3).**

Mistrzostwo klasy C.

Murowana Goślina.

26 czerwca. **Concordia—Polonia** (Środa) **3:3.**

Środa.

Polonia—Czarni (Poznań) **2:3 (2:1).**

Polonia II.—Ligia 5:0.

Unia jun. III.—Polonia III. 8:1. *E. Sz.*

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Mistrzostwo klasy I. 4 lipca, W. A. F.—Wacker 1:0 (1:0), 5 lipda, Sportklub—Admira 1:1 (1:1).

Turniej siódemkowy: 8 lipca, Vieuna—Hakoah 2:1. Stockerauer Sp. V.—W. A. F. 3:2, Floridsdorfer A. C.—Rapid 3:0, Sportklub—Ostmark 4:1, 9 lipca, W. A. F.—Vienna 2:1, Sportklub—Stockerauer Sp. V. 3:1, Vienna—Stockerauer Sp. V. 3:2, Sportklub—Floridsdorfer AC. 4:2

Zwycięsca: Wiener Sportklub przed Floridsdorfer A. C. Nagrodę pocieszenia zdobyła Vienna.

Sztokholm. Szwecja—Węgry 1:1 (1:0) W drużynie reprezentacyjnej Węgier czynnym był Pataky, na środku napadu. W pierwszej połowie gry uzyskują Szwedzi bramkę z powodu błędu młodszego Vogla, rzutem głową. Po pauzie mimo znacznej przewagi Węgrów wyrównuje jedynie Hirzer.



Mistrzostwa Okręgowe Warsz. O. Z. L. A.
Grupa zawodników A. Z S.: od lewej stoją: Gruner, Jucewicz, Piątkowski, Michalak, Niezabitowski, Weiss i Rej. Klęczą: de Vassal, Gniazdowski, Zajączkowski i Pawski.

Praga. Praga — Chrystjanja 3:0, Jugosławska XI.—Chrystjanja 6:0, Dvorzaczek (Union Zižkov) strzelił 5 bramek. Tak więc zrehabilitowała się drużyna, która z Jugosławią przegrała 4:3.

Berno mor. 8 lipca, Floridsdorf (Wiedeń)—Zidenice 4:3, 9 lipca, Zidenice—Floridsdorf (Wiedeń) 4:2.

Preszburg. Slavia (Praga)—Bratislava 1:0.

Wiadomości krajowe.

Dwutygodniowe tournée po Polsce urządza Strzelec wileński, który rozegra 13 lipca mecz-rewanż z A. Z. S. warszawskim w Warszawie, 16 lipca z mistrzem okręgu górnośląskiego Polonią w Katowicach, 19 lipca z B. B. S. V. w Bielsku i 22 i 23 w Krakowie z Wisłą, oraz z inną jeszcze krakowską drużyną.

B. B. S. V. (Bielsko) obchodzi w dn. 2 i 3 września jubileusz 15-lecia swego istnienia turniejem footballowym, na którym chciałby gościć drużynę Cracovii.

Kongres sportowy. W najbliższych dniach zbiera się w Warszawie komitet, który ma wyznaczyć referaty i referentów na kongres sportowy. Dziwnem się wydaje to, że prasa w tej sprawie wcale głosu nie zabiera a sam komitet zupełnie się do niej nie zwraca.

W Berlinie na igrzyskach niemieckich odbył się jednocześnie zjazd przedstawicieli prasy sportowej, która miała również bardzo wielkie wpływy przy urządzeniu samych igrzysk i wystawy sportowej. Najwyższy już czas, aby polska prasa zajęła się temi tak ważnemi sprawami i aby samą prasą się trochę więcej interesowano.

Nadesłane.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Urzędowy artykuł" Łódzkiego Kollegjum Sędziów w Nr. 26 (59) Przeglądu Sportowego, jako odpowiedź na artykuł p. J. w „Tygodniku Sportowym", skłania mnie jednak do rzucenia od siebie kilku uwag, bynajmniej jednak nie w celu polemicznym. Czytałem jedno i drugie i czuję potrzebę dopowiedzenia tego, o czem p J. względnie Zarząd Łódzkiego Kol. Sędz. zapomnieli.

Otóż ustąpiłem z Zarządu K. S. dn. 4 maja. Urzędowy artykuł próbuje określić tylko cel, w jakim porzuciłem (przy-

padkowo wraz z innymi) pracę w ŁZOPN., nie chce zaś nic wiedzieć o powodach tego ustąpienia. By oszczędzić mu tj. obecnemu zarządowi przykrości, nie będę rozpisywał się o nich, jednak stwierdzić muszę, że istniały bardzo poważne przyczyny tego kroku, których początkiem było kwestjonowanie mego prawa głosu na posiedzeniu Związku przez członka jednocześnie Zarządu KS. i ŁZOPN., a koroną ich było zachowanie się sekretarza K. S. względem mojej osoby. Szersze opisy tych wszystkich przyczyn, napewno nie leżą w interesie sportu i tylko dlatego wstrzymam się od dalszych enuncjacyj. Uderza mię tylko odwaga, z jaką podpisani pod „urzędowym“ artykułem twierdzą, że mimo „destrukcyjnej roboty“ wzgl. ostentacyjnego ustąpienia spełniają swe zadanie „ku ogólnemu zadowoleniu“. Ciekawym, kto mógł wyrazić swe zadowolenie. Chyba nie Zarząd ŁZOPN. — najwyżej nowo egzaminowani sędziowie, którzy bez przejścia kursów przygotowawczych weszli w skład Kol. Sędziów (stale sędziują). Trochę za mało jest zawiadomić kluby o egzaminie sędziowskim. Trzeba kandydatów przygotować do niego, co przecież należy też do czynności Zarządu. I tu myli się Zarząd K. S., który od 2 miesięcy składa się z 3 osób, jeśli twierdzi, że „nie nasza wina, że jedne kluby posiadały więcej, inne mniej przygotowanych kandydatów“, Z tego nie może być nikt zadowolonym i nie wolno twierdzić, że spełnia się swoje obowiązki sumiennie. P. J. miał zapewne podstawy, jeśli mówił o samozwańczym przewodniczącym, ja zaś jestem w posiadaniu korespondencji na której p. M. jest podpisany, jako przewodniczący, zresztą może przez nieuwagę. Niemniej jednak nie miał prawa używać tego tytułu. A przejmując „siłą rzeczy“ czasowo agendy przewodniczącego, powinien uważać za swój pierwszy obowiązek, uzupełniając Zarząd i wybrać nowego, prawdziwego przewodniczącego. — Bo wygląda to trochę paradoksalnie i śmiesznie być zastępcą przewodniczącego, którego niema, Potem byłby dopiero czas na egzaminy, po urządzeniu kursów, do urządzenia których możnaby poprosić kogoś nawet z poza Zarządu, jeśliby ten nie posiadał w swoim składzie jednostek nadających się do tego. I aby „zadowolenie ogólne“ było zupełnem, nie było przecież tak koniecznem bojkotować sędziów dawniejszych i sprowadzać zamiejscowych, narażając temsanem kluby bez pytania ich o zgodę, na poważne koszta. Wtedy możnaby dopiero powiedzieć o sobie, że spełnia się swoje obowiązki sumiennie, bez narażenia się na możliwość posądzeń o czcze samochwalstwo. A dziś, ogłoszenie tego „urzędowego“ komunikatu, który przeznaczony dla szerszego ogółu, nie znającego łódzkich stosunków, jakkolwiek mógł zrobić pewne wrażenie, musiał przytem sprowadzić niesmak u czytającego z racji widocznego samochwalstwa, a u poważnej części łódzkich sędziów uśmiech politowania. Zakończę skromnym apelem: Panowie! Zwołajcie nadzw. Walne Zgromadzenie, które może potwierdzi Waszą opinję o sobie samych, a przytem wybierze przewodniczącego, dając Zarządowi potrzebny autorytet prawny.

M. Kukla,
b. przewodn. Zarządu Łódzk. Kol. Sędz.

Zamieszczając odpowiedź na ogłoszone u nas w swoim czasie pismo, zaznaczamy, że z tą chwilą zamykamy łamy nasze dla tej sprawy i żadnych dalszych wyjaśnień nie ogłosimy. *Red.*

Od „Wileńskiego K. S. Strzelec“ otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Z powodu zlekceważenia naszego klubu przez Zarząd KS. Polonia (Warszawa), który przysłał nam na mecz 25 czerwca swoją zdekompletowaną drużynę, niedotrzymanie z jego strony wyraźnej umowy i narażenie nas przez to na nierozmyślne wprowadzenie w błąd naszej publiczności, prosimy jak najuprzejmiej Szanowną Redakcję o zamieszczenie tekstu listu z dnia 25 stycznia br, (L. d. 46/22), któryśmy otrzymali od K. S. Polonii:

„Nawiązując do prywatnej korespondencji z p. Tad. Kawalcem, proponujemy W. Panom przyjazd naszej I-ej drużyny piłki nożnej do Wilna dn. 24 i 25 czerwca 1922 r., celem rozegrania zawodów z Tow. „Sokół“ (obecnie Strzelec, Red.) i A. Z. S. (ewentualnie z inną drużyną). Mając na uwadze jedynie pomoc w rozwoju sportu na kresach, wymagamy jedynie zwrotu kosztów podróży II. kl. kurjerem dla 12 graczy, trenera i przedstawiciela Zarządu klubu, oraz pełne utrzymanie z noclegiem na miejscu. Ze względu na obfity sezon, jaki nas czeka, prosimy o najszybsze udzielenie nam odpowiedzi, gdyż w razie odmowy obsadzimy terminy proponowane w inny sposób. Ze sportowem pozdrowieniem Komisja Sportowa. M. Strzelecki (przewodniczący), Zakrzewski (sekretarz).

Terminy i warunki proponowane przyjęliśmy w liście, z dnia 13 lutego (L. dz. 10/22). Następnie otrzymaliśmy od K. S. Polonji tylko jeden list z dn. 29 marca br., w którym „proszą nas o zwolnienie z gry w sobotę“; widocznie, że w marcu Zarząd K. S. Polonji nie miał jeszcze zamiaru sobie z nas zażartować. Dnia 6. IV. (L. dz. 22/22), zgodziliśmy się na tę zmianę a następnie 7 IV. (L. dz. 67/22) prosiliśmy K. S. Polonię o podanie terminu przyjazdu drużyny, na który to list nie otrzymaliśmy wcale odpowiedzi. Dopiero w sobotę, na dzień przed meczem dowiedzieliśmy się z „Przeglądu Sportowego“ o mającym się odbyć meczu Polonji z Makkabią w Krakowie.

Z poważaniem za Zarząd Wil. K. S. „Strzelec:

Dr. J. Weyssenhoff.

Niedotrzymanie umowy przez Polonię, które jest jednem z b. poważnych przekroczeń sportowych, powinno znaleźć swój oddźwięk w Wydziale kar Warsz. ZOPN., do którego zapewne poszkodowany klub się już zwrócił. *Red.*

Odpowiedzi Redakcji.

St. K. Warszawa: Autorem feljetonu „Turnieje i Akademje szermiercze“ jest rodowity Warszawianin.

Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Towarzystwo wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp. — Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie.
Klisze wykonała firma „Ryngraf“.